№ 30. Środa 7 (20) lutego 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkinskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. -- Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumeratę przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Administracya „Dziennika Kijowskiego" podaje do wiadomości, że ogłoszenia przyjmują się wyłącznie w lokalu Administracyi (Prorezna № 9).

S. † P.

CELESTYN MARCINCZYK

po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 62, zasnął w Bogu dnia 5-go lutego, o czem pogrążeni w głębokim żalu: żona, synowie, siostra, bracia i rodzina, zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych. Eksportacya zwłok odbędzie się na cmentarz ewangelicki z mieszkania przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej Nr 139, d. 7-go b. m. o godz. 12-ej w poł. 411—2—2

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO.
Operetka Polska pod dyrek. Juliana Myszkowskiego.
Dziś, d. 7-go lutego ulubiona operetka:
„Lalka" w 3-ch akt. Ordono,
Bierze udział cała trupa i **balet, który odtańczy:** 1) **Espagna, walc** —p. Linkowska, 2) **Bebe**—p. Burkacka, 3) **Pas de deux**—pp.: Zaleska, Cesarski, 4) **Pas de quatre**—pp.: Burkacka, Faliszewski, Omelański i Cesarski. — **Jutro, d. 8-go lutego, pierwsza wystawa nowości: „Rozkosze Warszawy"** w 5-ciu akt. **Setki przedstawień w Warszawie.** — W piątek, d. 9 go lutego: **„Betleem Polskie"** w 3 akt. Początek o g. 8-ej w. Bilety są do nabycia. Cena miejsc od 40 k. do 4 rb. 80 k.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.
Dziś, dnia 7-go lutego, ostatnie przedst. Maryi Boye, op.: **„Werther"**, po skończeniu przedst. Marya Boye odśpiewa aryę z op.: **„Manon"**. — W czwartek, d. 8-go lutego, benefis artystki **W. Kłopotowskiej,** op.: **„Zaza"** muz. Leoncavalla. Ceny benefisowe. — W piątek, d. 9-go lutego, na korzyść uczennic kijowsko-podolskiego gimnazyum żeńskiego, op.: **„Eugeniusz Oniegin"**. — W niedzielę, d. 11-go lutego w południe, po cenach dostęp., op.: **„Faust"**, wieczorem, op.: **„Samson i Dalila"**.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.
Dziś, d. 7-go lutego, po raz 4-ty nowa sztuka: **„Ściany"**.—W czwartek, d. 8-go stycznia: **„Niewód"**, kom. w 5-ciu akt. Sumbatowa. — W piątek, d. 9-go lutego, benefis **D. Smirnowa**, nowa sztuka: **„Wrogowie"** Karpowa w 4-ch akt.— W sobotę, d. 10-go lutego, odbędzie się przedstawienie na korzyść biblioteki publicznej: 1) **„Wesele"**, kom. w 1-ym akc., 2) **Oddział koncertowy**.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.
Dziś, d. 7 lutego: **„Meir Ezofowicz"** z pow. Orzeszkowej. —W czwartek, d. 8 lutego **benefis G. G. Muchina: „Trzy siostry"** Czechowa. — W piątek, d. 9-go lutego: **„W mieście"** Juszkiewicza. — W sobotę, d. 10-go lutego: 1) **„Żydzi"** Czirikowa, 2) **„Zaręczyny w porcie galernym"**, wod. w 1-ym akc. — W niedzielę, d. 11-go lutego w południe, po cenach znacznie zniżonych: **„Talent i jego wielbiciele"** Ostrowskiego.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.
Lekka komedya, farsa i krotochwila.
Dziś, d. 7-go lutego, wyjątkowe przedstawienie. Dwie farsy!! 1) **„Przy spódnicach"**, farsa w 3-ch akt., 2) **„W pozycyi interesującej"**, farsa w 3-ch akt. Początek przedstawienia o g. 8-ej wiecz. — Jutro, d. 8-go lutego, dwie farsy: 1) **„Indyk"**, farsa w 2-ch akt., 2) **„Noc w koszarach"**, far. w 3-ch akt. — W piątek, d. 10-go lutego, benefis **A. Krajewa:** 1) **„Rogaczom powodzi się"**, 2) **„W kalejdoskopie"**.

Kreszczatik wprost Luterańskiej
4 oddziały Witograf A. Mianowskiego 4 oddziały
Od 4-go do 11-go lutego, od g. 4 po poł. do 12 w nocy SENSACYA: Przez północ. Wszystkie nowe obrazy. Podczas blasku północnego. **Apachy w zachodniej Ameryce.** w 8 obraz. Pozdrowienie z Irlandyi. **Piękność Dewis ze swemi murzynkami.** Tito bawi się i rozmait. innych now. tematów W oddziale 4-tym wychodzą, znani powszechnie **LILIPUCI** Co niedzielę zmiana. Otrzymano nowości **Paryża Londynu i Ameryki.**



Cyrk „Hippo-Palace"
W środę, d. 7-go lutego 1907 r.
Cyrkowe przedstawienie z 3-ch oddziałów na zakończenie 4-ty dzień **WALKI.**
Dziś walczą:
1) **Kachuta i Rebergartl,** 6
2) **Fristensky i Sandorf,**
3) **Katzukuma-Sarakiki i Blandetti** (9 pudów wagi),
4) **Loran-Calve i Omer-le-Belge.**
Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół wiecz.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne
W sobotę, dnia 10 lutego r. b. odbędzie się w lokalu P. T. G.
PIERWSZY BAL.
Bilety do nabycia u skarbnika do piątku wieczora włącznie.
DEKORACYA SALI STYLOWA.
Panów tańczących obowiązuje frak.
421—5—2

Sala Klubu Kupieckiego, 358r
Dnia 8-go lutego
Koncert Józefa Hofmana.
Początek o g. 8 i pół w. Bilety są do nabycia w księgarni **Wl. Idzikowskiego.**

Dnia 17-go lutego w salach Kijowskiego Kupieckiego Klubu
odbędzie się
═ B A L ═
na rzecz
Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego T-wa Dobroczynności.
Bilety wejścia po cenie: dla rodzin 10 rb. 30 kop., dla osób pojedynczych 5 rb. 10 k., dla pp. studentów 1 rb. 10 k. są do nabycia u członków komitetu:
pań: ks. M. Światopołk-Czetwertyńskiej, K. Jaroszyńskiej, K. Chojeckiej (Michałowska 12), M. Szuch (Puszkińska 8), A. Przesmyckiej (Bib. Bulwar 4), M. Kaczanowskiej (M.-Żytomierska 3), K. Kozakowskiej (Funduklejowska 42) i L. Neuman:
panów: hr. M. Sobańskiego, A. Zadory (Rosyjski bank dla h. z.), W. Ołtarzewskiego, T. Michałowskiego, K. Iwanickiego (Funduklejowska 62), K. Rościszewskiego, F. Fudakowskiego (Mikołajewska 3) i J. Rokickiego.
Przy wejściu na bal bilety sprzedawane nie będą. 340-3-2

Z powodu likwidacyi gospodarstwa w majątku **Zozów** (18 wiorst od st. kolei P.-Z. Lipowiec), w każdej chwili jest **na sprzedaż** z wolnej ręki
remanent gospodarski żywy i martwy:
150 wołów młodych, dużej miary, 100 koni fornalskich, 2 ogiery angielskie pełnej krwi, 1 arab, klacze rasowe matki, młodzież różnego wieku, dwa komplety młocarni parowych, duże młocarnie do koniczyny, siewniki: rzędowe i rzutowe, kosiarki, żniwiarki, wiązałki, wozy, grabiarki, brony, pługi 1-o, 3-y i 4-o skibowe, walce, kremery, ekstyrpatory, wialnie, młynki, wagi, sieczkarnie z kieratami i wiele innych narzędzi rolniczych. Czwórka skarogniadych 4-ro-wierszkowych wałachów, parę kasztanów, sanie, bryczki, szarabany, powozy. 321—10—7

Magazyn dywanów i jedwabi T-wa Samedowych
z TYFLISU.
sprowadził wielki transport towarów do domu kontraktowego.
Piętro górne, 1-szy pokój na prawo.
Wybór nadzwyczajny towarów jedwabnych, kaukaskich, perskich, tureckich, chińskich również czesuncza i fanza.
Piętro górne, 2-gi pokój na lewo.
Wielki wybór dywanów perskich, afganistańskich, kaukaskich jedwabnych i in. od 6 rb. do 1,500 rb. Firma kupuje stare dywany i zamienia je na nowe.
Ceny nader umiarkowane. 402-10-2

W sali Klubu Kupieckiego
W niedzielę, d. 11-go lutego
Koncert Artystów Teatrów Warszawskich
ulubionej śpiewaczki
W. KAWECKIEJ,
bohaterskiego tenora
DYGASA
oraz artysty-kompozytora
W. RAPACKIEGO (syna).
Bilety sprzedają się w księgarni i składzie nut **Wład. Idzikowskiego.** Kreszczatik Nr 35, telefonu 858. 376-6-3

W wielkim wyborze i bardzo tanio!!!
Z powodu zwinięcia handlu
bielizna męska, damska i dziecinna.
Kompletne wyprawy.
Płótno, bielizna stołowa, prześcieradła, ręczniki, chustki do nosa, kołdry wełniane, atłasowe i pikowe. Kapy, koszulki ciepłe, pończochy i skarpetki.
Magazyn Holenderski
Kreszczatik Nr 40.
156—5—5

Telefon № 2177
Moskiewski Dom Handlowy
J. PECHOWICZ I SYN
Padoł, plac Aleksandrowski, podaje do wiadomości Szanownych Pań i Panów, że jest otrzymany na sezon wiosenny wielki wybór towarów firm rosyjskich i zagranicznych.
Podczas Kontraktów rabat 15%! 385—50—2

Sala Klubu Kupieckiego.
W poniedziałek, d. 19-go lutego 431—5—1
Koncert pianisty Józefa Śliwińskiego.
Fortep. fab. **Blutnera**, ze składu **I. Kerntopfa.** Pocz. o godz. 8 i pół w. Bilety w księgarni **Władysława Idzikowskiego**, Kreszczatik 35, tel. 858.

SALA KLUBU KUPIECKIEGO.
W poniedziałek, d. 26-go lutego 430-4-1
Koncert pianisty Marka Mejczyka.
Fortepian fabr. **Bechszteina** ze składu **F. Kuhe.** Pocz. o g. 8 i pół w. Bilety w księgarni **Władysława Idzikowskiego**, Kreszczatik 35, tel. 858.

„OLIMPE" dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.
!!!LENSKA PRZYJECHAŁA!!!
Występy MARYI LENSKIEJ.
Pani Lenska w „Olimpie", czy prawdziwa?? proszę sprawdzić!?
Przyjmie udział 45 artystów i artystek.
Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

Przyjmuje zamówienia na bieliznę
męską, damską i dziecinną
Nowootworzony magazyn i pracownia
W. M. Kaufman,
były krojczy magazynu R. M. Herszmana
KIJÓW
Prorezna Nr 3
nad restauracyą był. Stamati'ego
Telefon Nr 1650 403—1r

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt T. Kowalskiego i A. Trylskiego.

Do sprzedania majątek Kościaniec, w pow. kaniowskim, szczegóły jutro, ostatnia stronica. 1093
Adres: Hotel-Continental Nr 53.

Pierniki, chałwa, marmelada i inne bakalie
S. M. NECZAJEWA
handel przy wyjściu z domu kontraktowego, pierwsze miejsce na prawo. Firma egzystuje od roku 1872, nagrodzona wielkim srebrnym medalem na wystawie cesarskiej w r. 1906. Wszystkie bakalie są przygotowywane pod moją osobistą kontrolą, wobec fałszowania moich produktów upraszam Sz. klientów zwracać uwagę na dokładny adres.
Z szacunkiem
418-5-1 **S. Neczajew.**

Hotel „Ermitage"
Funduklejowska Nr 26.
Urządzony z komfortem i wygodą. Winda, elektryczne oświetlenie, kuchnia dobra. Pokoje do wynajęcia na całe kontrakty i doby. 232—10—6

Dr P. Chobrzyński chor. wewnętrzne, moczopłc. i naskór. od g. 4-ej do 7-ej. W.-Włodzimierska Nr 32.
228—25—15

Kursa w celu przygotowywania **Nauczycielek - Kierowniczek** i specyalny oddział **Robót artystycznych**
O. i S. Kurdiumowych **Włodzimierska d. własny 77.**
Wykłady dzienne i wieczorne. O warunkach dowiedzić się można od g. 1—3 po poł. 337—10—2

KALENDARZ.

7 (20) Środa—Romualda
8 (21) Czwartek — Jana
9 (22) Piątek — Apolonii
10 (23) Sobota — Scholastyki
11 (24) Niedziela—Saturnina
12 (25) Poniedz.—Eulalii P. M.
13 (26) Wtorek—Juliana M.

P. T. Gimnastyczne. Otwarta ślizgawka dla członków. Wejście bezpłatne.
Biblioteka miejska: od 8 do 3.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8—3.

Fałszywe oskarżenia.

Nikczemne, niczem nieuzasadnione oskarżenie polskiego obozu narodowego o antysemityzm nietylko ideowy, lecz i czynny, stanowi codzienną strawę pism postępowo-demokratycznych, oraz tego odłamu liberalnej prasy rosyjskiej, który korzysta, bądź z usług zamieszkałych w Polsce Żydów rosyjskich, bądź publicystów «polskiego pochodzenia», utrzymujących dawno zwietrzałą polskość li tylko w podpisach, maskowanych często łacińskiemi literami.

Nie spieszymy nigdy zadawać kłam owemu rozpasaniu, tchnącemu zazwyczaj dziką nienawiścią dla zasadniczych pierwiastków ducha i kultury polskiej, bo równolegle z kłamstwem panów «informatorów», a właściwie ponad głowami oszczerczej kohorty, płynie «życie polskie», rozbrzmiewające łańcuchem własnej niewoli, lecz wolne od krwawych plam nienawiści, prześladowań i mordów plemiennych.

To życie mówi samo za siebie...

Posłuchajmy eks-posła p. M. Winawera, który w tygodniku rosyjskim «Swoboda i Rawieństwo», zdaje sprawozdanie z prac komisyi, która za czasów pierwszej Izby Państwowej opra-

cowywała projekt prawodawczy o równości obywatelskiej.

Otóż — pisze p. Winawer — w kwestyi równouprawnienia Żydów Koło polskie złożyło deklaracyę piśmienną, w której ta grupa ludzi, tak szczodrze oskarżanych o zachłanność nacyonalistyczną i wypływający z niej antysemityzm, oświadczała, że Polacy zawsze byli zwolennikami całkowitego równouprawnienia Żydów, że zasada ta znalazła uroczysty wyraz w prawie, wydanem za czasów margrabiego Wielopolskiego i stosowana była nietylko w teoryi, lecz i w praktyce, w rzeczywistości, w czynie. W najwyższej instytucyi administracyjnej Królestwa zasiadał Żyd-Polak, profesorami Szkoły Głównej byli Żydzi-Polacy i stan taki *nigdy żadnych* protestów ze strony społeczeństwa naszego nie wywoływał. Posłowie polscy w deklaracyi powyższej zaznaczają, że naród, który wiecznie o wolność walczył, jest i teraz stanowczym przeciwnikiem ograniczeń i oświadcza się za całkowitem i zupełnem równouprawnieniem Żydów.

Taką deklaracyę złożyła w swoim czasie *nacyonalistyczna* (!) reprezentacya Królestwa w pierwszej Izbie Państwowej.

Z osobistych moich wspomnień przypominam fakt następujący.

W czasie pierwszego polsko-rosyjskiego zjazdu w Moskwie, który miał poinformować społeczeństwo rosyjskie o *rzeczywistym* nastroju Polaków, w czasie debatów o autonomii Królestwa, brat byłego sekretarza Izby, ks. Szachowski rzucił nam pytanie: — A Żydzi?... co Polacy z Żydami uczynić zamierzają?.. I pamiętam żywy, gorący protest przeciwko samej myśli, że Polacy Żydów skrzywdzić mogą, protest, który wyszedł z ust pp.: Zygmunta Herynga i — Stanisława Kempnera.

Tak. Redaktor «Ludzkości» także podówczas — protestował...

I oto ubiegło lat dwa. Mieliśmy od tego czasu długi szereg pogromów w południowych guberniach Cesarstwa, mieliśmy pogrom białostocki, gdzie ani jeden Polak w grabieży nie uczestniczył, mieliśmy i mamy uporczywą walkę Żydów o równouprawnienie, którego im dotąd nie dają, jesteśmy świadkiem zajadłej kampanii dużego odłamu prasy rosyjskiej przeciwko owemu równouprawnieniu i jednocześnie historya chwili notuje, że ani jeden włos nie spadł z głowy żydowskiej w Królestwie, że prasa polska *jednogłośnie* żąda dla Żydów pełni praw obywatelskich, że reprezentacya Królestwa w pierwszej Izbie urzędownie i jednogłośnie za równouprawnieniem żydowskiem wotowała, że w końcu kandydatami na posłów do drugiej Izby, kandydatami żywiołów nie kosmopolitycznych i przewrotowych, lecz koncentracyi *narodowej* był zmarły Gustaw Lewy i obrany już na posła p. Henryk Konic.

Więc skądże ta walka «Wegów», «Głosów Żydowskich», «Izraelitów» i informowanych przez żydowskich korespondentów liberalnych organów prasy rosyjskiej z obozem narodowym polskim, który duchowo cały nasz naród reprezentuje?

Czy istotnie jest to walka z zachłannością polskiego nacyonalizmu, z ciemną, zwierzęcą siłą nienawiści plemiennej?...

Czy nie jest to pozorem?...

Czy ta walka zażarta z naszem poczuciem narodowem, z naszą religią i z tak zwanymi przesądami narodowościowymi nie jest bezpośrednim wynikiem tego, że pomiędzy społeczeństwami świata, wśród których rozlokowały się znaczniejsze skupienia żydowskie, nasze, rozbite niewolą społeczeństwo jest najsłabsze, a więc do zwalczenia najłatwiejsze?

Czy nie jest to walka *zaborcza* innego nacyonalizmu, który walczy nie o «prawo», nigdy przez Polaków nie kwestyonowane, lecz o «przewagę», która wobec panżydowskich tendencyi syonizmu musi siłą konieczności polegać na osłabieniu wiązadeł i dźwigarów polskiej budowy narodowej?...

Widzieliśmy jakie stanowisko zajęli zamieszkali w Królestwie Żydzi rosyjscy względem bojkotu szkół rządowych, które dziś zapełnione są wyłącznie przez nich. Wiemy o ich stanowisku względem autonomii Królestwa, dla której zbytku sympatyi nie mają, bo ona wzmocni naród, dzisiaj zdezorganizowany i słaby... Znamy nakoniec zaciekłą nienawiść korespondentów żydowskich z nad Wisły, którzy od roku usiłują sprowadzić myśl rosyjską na manowce, zohydzając i bezczeszcząc wszystko, co jest nasze narodowe i prawdziwie polskie.

Czy walka z *takim* kierunkiem i z *taką* tendencyą polityki żydowskiej jest — antysemityzmem?...

Przecież pierwiastku nienawiści bądź wyznaniowej, bądź rasowej, bądź jakiejkolwiek bądź innej tu niema. My nie chcemy niszczyć i tamować ich odrębności narodowej i kulturalnej pod warunkiem wszakże uszanowania zasadniczych naszych interesów narodowych. To nie negacya *prawa*, to zwalczanie tendencyi *przemocy*.

Pozostańcie sobą, korzystajcie z całej pełni praw obywatelskich, ale nie idźcie przeciw odrodzeniu naszego kraju, nie bądźcie agentami wpływów obcych, nie dezorganizujcie naszych sił narodowych. Na tem polu zawsze znajdziecie odpór, nie w imię zaborczej hakaty, lecz w imię zdrowego instynktu życia, który, szanując cudze istnienia, musi atoli pamiętać o sobie, bo inaczej — zginie.

Edward Paszkowski.

Listy poznańskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

Poznań, d. 10 lutego.

Walka wyborcza zakończyła się. Polacy odnieśli zwycięstwo, dające świetne świadectwo ogólnemu wzrostowi samowiedzy narodowej i wzmożeniu się naszych sił społecznych, mimo wrogich nam potęg, które oddawna taranem biją w polskość pod zaborem pruskim. Zyskując 20 mandatów, zdobyliśmy 4 nowe, czy o ¹/₄ więcej, niż mieliśmy dotąd. Zwycięstwo to nierównomiernie rozkłada się na 3 dzielnice polskie w państwie niemieckiem.

Księstwo poznańskie nie miało nowych okręgów do zdobycia, natomiast utrzymało się przy dwóch niepewnych, obornicko-szamotulskim (hr. Mielżyński) i wyrzysko-szubińskim (Czarliński), co już uważać należy za znaczny sukces. Ale, gdy bliżej wejrzymy w statystykę wyborczą, to przekonamy się, że w porównaniu do Niemców nie możemy się zbytnio szczycić liczbą głosów polskich. Wzrosła ona w niektórych okręgach bardzo, w takim Poznaniu podniosła się z 17 tysięcy na 21 tysięcy, a w międzyrzecko-babiwojskim, gdzie zresztą zawsze przechodzi Niemiec, wzrośliśmy nawet o 26 proc. w stosunku do zeszłych wyborów, ale we wielu okręgach postąpiliśmy tylko bardzo mało, lub wcale nie, podczas gdy głosy niemieckie wzmogły się prawie wszędzie bardzo znacznie. Wedle statystyki, podanej w „Kuryerze Poznańskim“, wynosi ogólny przyrost głosów polskich w Księstwie 9 proc., podczas gdy głosy niemieckie wzrosły o 19 pr. Jest to, bądź co bądź, różnica, która formalnie odniesione zwycięstwo nasze w innem przedstawia świetle i wyraźną stanowi przestrogę przed zbyt daleko idącym optymizmem. Oczywiście, w stosunku do nakładu sił, zużytych przez rząd dla germanizacyi Księstwa i szalonej agitacyi, jaką Niemcy przy tych właśnie wyborach rozwinęli, jest to rezultat nikły, ale mimo to, każe się on nam mieć na baczności, aby już teraz nietylko w niepewnych okręgach, ale i w najrdzenniejszych polskich okolicach wszystkie zmobilizować siły, żeby na przyszłość uchronić się przed przykremi rozczarowaniami. Bo to nie ulega kwestyi, że można było więcej w Księstwie uczynić, niż już zrobiono, nie w tem znaczeniu, aby jednego posła więcej przeprowadzono, co w dzisiejszych warunkach jest niemożliwe, ale żeby do stanowczej tej walki powołać wszystkich, jak jeden mąż, żeby do najgłębszych warstw i najodleglejszych zakątków zabrzmiało hasło wyborcze, budząc wszędzie świadomość narodową. Pod tym względem dopuszczano się niejednego uchybienia i dużo jeszcze w tym kierunku pozostanie do powetowania.

Wybory w Prusach królewskich i wschodnich wypadły stosunkowo najgorzej ze wszystkich trzech dzielnic, wchodzących w rachubę. Wielką ponieśliśmy tam klęskę, tracąc zaraz przy głównych wyborach okręg toruńsko-chełmiński; usilna agitacya mogła nam była tutaj zapewnić zwycięstwo, lub przynajmniej doprowadzić do ściślejszych wyborów, niestety, praca wyborcza właśnie w tym okręgu dużo pozostawiała do życzenia. Lepiej już poszło w okręgu grudziądzko-brodnickim, gdzie, wchodząc w ściślejsze wybory, odnieśliśmy już sukces niemały; zwycięstwo byłoby tutaj pewne, gdyby nie socyaliści, z których większa część, mimo wyraźnego nakazu głównego komitetu głosowała za Niemcem-rządowcem. Zachowanie takie nie było zresztą dla nas niespodzianką, socyalista niemiecki, mimo swego kosmopolitycznego programu, zawsze i wszędzie pozostanie Niemcem z krwi i kości.

Bardzo niekorzystnie dla nas wypadły wybory na Mazurach. W głównym okręgu, gdzie niemieckiemu konserwatyście przeciwstawiono kandydaturę ludowo-mazurską p. Lebusza, padło na nią zaledwo 240 głosów, podczas gdy przed 5 laty jeszcze otrzymał tam kandydat Polak 3,925 głosów. Do takiego wyniku przyczyniła się w pierwszym rzędzie niewątpliwie z niesłychanym naciskiem prowadzona agitacya ze strony rządu, który w kilku przypadkach wykonywał teror, godny czarnych sotni rosyjskich, następnie także nieodpowiednia, jak się zdaje, kandydatura, która Mazurom wcale nie zaimponowała, wreszcie ogromna bezmyślność i inercya polityczna Mazurów. Nie potrzeba wszakże zwątpić o przyszłości Mazurów, należy tylko prowadzić jak najintensywniejszą pracę oświatową od podstaw, a niewątpliwie stworzymy i tam dla siebie silną placówkę.

Taką niezdobytą już placówką jest dla nas Górny Śląsk, w tej dzielnicy piastowskiej odnieśliśmy tak świetne zwycięstwo wyborcze, że uczyniło tam nas odrazu panami położenia. Tam, gdzie w r. 1898 żadnego posła polskiego nie było, gdzie w r. 1903 zaledwie jeden Korfanty z trudem przeszedł, jako pierwszy zwiastun lepszej przyszłości, tam teraz przeprowadziliśmy 5 posłów Polaków. Przytem liczba głosów polskich wzrosła tam wszędzie ogromnie, w takim kluczborsko-oleskim okręgu np., gdzie prawie wcale agitacyi z naszej strony nie było, otrzymał ks. Rogowski odrazu przeszło 5 tysięcy głosów, podczas gdy przy ostatnich wyborach padło tam głosów polskich zaledwie 331; nie ulega kwestyi, że tak ten okręg, jak kozielsko-strzelecki, w którym Siemionowski przepadł przy wyborach ściślejszych, na przyszły raz zdobędziemy niechybnie. Młody ruch narodowy na Śląsku przeszedł rzeczywiście wszelkie oczekiwania; podczas, gdy w innych dzielnicach krok w krok tylko zdobywamy sobie nowy teren lub nawet ograniczyć się musimy do walki obronnej, tam, na Śląsku, żywiołowo wartki strumień energii narodowej przerwał wszystkie tamy i cały ten piękny kraj w bajecznie krótkim czasie obmył gruntownie z wiekowej powłoki germanizmu.

Wreszcie musimy uwzględnić wychodźtwo, gdzie od zeszłych wyborów Polacy, jeżeli to tylko jest możliwe w pierwszych wyborach, głosują na kandydata Polaka. I otóż te grupki Polaków, rozrzucone jak wyspy w oceanie germańskim, skonsolidowały się niezmiernie, przeprowadziły wśród niesłychanych trudności bardzo żywą agitacyę wyborczą i wykazały razem poważną liczbę głosów, przeszło 34 tysiące, podczas gdy w r. 1903 padło na obczyźnie tylko 16,933 głosy. Jest to ogromny postęp, świadczący o bardzo wielkiej dojrzałości politycznej, a zarazem głębokiem poczuciu narodowem naszego wychodźtwa, które tem samem dobitnie stwierdza przynależność swoją do kraju i narodu.

em.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Uniwersytet warszawski. „Kuryer Warszawski“ donosi o krążących pogłoskach, iż sprawa dalszych losów wyższych szkół w Królestwie Polskiem, pomimo już opracowanych projektów użycia środków i sił profesorskich tych zakładów w innych miejscowościach państwa, a również sprawa instytutu rolnictwa i leśnictwa w Puławach będzie rozważana jeszcze raz w radzie ministrów przed zwołaniem Dumy państwowej, na którem rada ministrów wypowie ostateczne wnioski dla przedstawienia ich do ciał prawodawczych. Ważny szczegół stanowią gmachy rządowe tych zakładów, z którymi ministeryum nie wie, co zrobić w razie długotrwałej ich bezczynności.

Litwa.

Smutny rozłam. W gubernii witebskiej, w powiecie rzeżyckim, zaszedł w czasie prawyborów fakt smutny i godny potępienia.

W przykrej tej sprawie kilku ziemian rzeżyckich, a mianowicie pp.: Wacław Weytko, Antoni Swierzbiński, Leon Manteuffel i Erazm Budkowski wystosowali do komitetu gubernialnego protest następującej treści:

«Grupa obywateli, pp.: Modest Szadurski, Filip i Michał Bohomolcowie, hr. Piotr Plater-Zyberk, A. Targoński, ze swymi adherentami, w liczbie 17 osób, wyłamali się z naszej polskiej organizacyi i, po połączeniu się z organizacyą «październikowców» i «prawdziwych Rosyan», w celu obalenia naszych kandydatów-Polaków pp.: Władysława Sołtana i Michała Benisławskiego i Łotyszów ks. ks. Trasuna i Tomaszunasa, przeprowadzali na oficyalnych wyborach w d. 26 stycznia st. st. swych kandydatów, pp. Modesta Szadurskiego i hr. Piotra Zyberk-Platera, wspólnie z kandydatami rosyjskimi reakcyjnymi: Woszczyninem («październikowiec») i Krutowem (starowierca, eks-prezes *Sojuza russkaho naroda*).

«W zaciętej walce na wyborach oficyalnych, gdy oni rozporządzali 69 głosami przeciw naszych 65, udało się wyżej wymienionym panom przeprowadzić dwóch swych kandydatów — Rosyanina Woszczynina i Modesta Szadurskiego, z krzywdą przedstawicieli od ludu łotewskiego, którzy dotrzymali ściśle i uczciwie sojuszu i którzy, dzięki nim właśnie, zostali zabalotowani i nie zyskali żadnego kandydata, gdyż my zdołaliśmy przeprowadzić tylko dwóch kandydatów Polaków: W. Sołtana i M. Benisławskiego. Rezultat taki niezawodnie może wpłynąć ujemnie niemniej na wyniki wyborów naszych gubernialnych w Witebsku.

«Wobec wszystkich wyżej wymienionych faktów zaznaczamy, iż, wedle naszego przekonania, p. Modest Szadurski, aczkolwiek podaje się za Polaka, w żaden sposób nie może należeć do naszej organizacyi wyborców-Polaków w Witebsku, bo nie uznaje obowiązującego u nas programu wileńskiego, oficyalnie zapisany jest jako «październikowiec» i nie ulega wcale organizacyjnej naszej dyscyplinie».

Za kordonem.

Działalność kobiet. We Lwowie pod przewodnictwem p. Anny Lewickiej odbyło się zgromadzenie koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej. Działalność Koła skupia się głównie około szkół, a praca prowadzona konsekwentnie, systematycznie, pomimo obszernego zakresu działalności daje olbrzymie wyniki, do czego przyczynia się również w znacznej mierze i ciągłość zarządu, w którym od długiego czasu pracują prawie te same osoby.

W działalności Koła w roku ubiegłym zaznaczają się bardzo wybitnie — szkoły. Trzechletnia, intenzywnie prowadzona praca około budowy szkół, uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Stanęły w roku sprawozdawczym 2 nowe budynki szkolne w Czerniowie Nowym i Kulikach kosztem 13,037 kor. i obecnie pod zarządem Koła pozostają dwie szkoły jednoklasowe, jedna w Łukowcu Wiśniowieckim, druga w Czerniowie Nowym i jedna szkółka początkowa w Kulikach.

Utrzymywane przez Koło pań szkoły prowadzone wzorowo, cieszą się liczną frekwencyą. I tak, do szkoły w Łukowcu uczęszcza 163 dzieci na naukę codzienną a 33 uczniów na naukę dopełniającą, do szkoły zaś w Czerniowie 133 dzieci na naukę codzienną, a 19 osób dorosłych na kurs dla dorosłych analfabetów.

We wszystkich tych szkołach znajdują się oficie zaopatrzone czytelnie i wypożyczalnie książek. Wogóle pod zarządem koła pozostawało 34 czytelń, względnie wypożyczalń, z tego dwie wypożyczalnie we Lwowie, 9 w innych miejscowościach Galicyi poza Lwowem, a 23 czytelń na Śląsku, które prowadzone są wzorowo i wykazują szybki rozwój, a to skutkiem stałego kontaktu, w jakim pozostaje z niemi zarząd Koła.

Że sprawą czytelń pozostaje w związku akcya odczytowa, która w tym roku zaznacza się mniej dodatnio w czytelniach galicyjskich, niż w latach poprzednich, Zarząd Koła zaznacza w sprawozdaniu z żalem, że w pracy swej około czytelń spotyka się z dwiema trudnościami, a to z trudnością w uzyskaniu odpowiednich prelegentów i z brakiem należytej gorliwości ze strony niektórych kierowników.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 13,047 kor. 22 hal. i 3,000 marek, z pozostałością kasową 1,790 kor. 42 hal.

Z prasy polskiej.

Doskonały fejletonista „Słowa Polskiego“ pisze o „biedzie“ naszej:

«Atmosfera biedy skrapla się w nastroju powszednim w smutek; żywszy temperament, smutkiem zatruty, wydaje z siebie niekiedy Galgenhumor — humor szubieniczny; a charakter się łamie, gdy uciskowi biedy towarzyszy pojęcie nieuniknionego fatalizmu. Kończy się wtedy na życiu i czynie szubienicznym. A to gorzej. Nic tak nie demoralizuje, jak bierny do stałego ucisku stosunek. Człowiek wychodzi cało moralnie, gdy biedzie przeciwstawi wolę swoją, gdy upatrzy sposób wyjścia i postanowi ją zwalczyć.

Nie moje to zadanie wskazywać drogi wyjścia, rzecz to ekonomistów; jako fejletonista muszę szukać wyjaśnień wewnętrznego związku, jaki zachodzi między wydarzeniami dnia. Ze zdarzoń tych jedne — jaskrawsze — notuje się w kronikach, ale większość mija, niepostrzeżenie w szarem podścielisku powszedniości. Wypadki jaskrawe frapują, pamięta się je nieraz lata, ale zwykle w korzeniu nie różnią się one naturą swoją od tysiąca fakcików, z których życie układa szary, pospolity deseń stałych stosunków, obyczaju i nałogów.

Mnie uderza u nas nietyle bieda we wszystkich dziedzinach, ile życie się z nią ludzi. Bieda uczy rozumu, ale nie wtedy, gdy przechodzi w system ogólny — wówczas rodzi apatyę. I sądzę, że nie mówimy publicznie o biedzie, bo za słabi jesteśmy duchem — straciliśmy wiarę w swoje siły, a do tego przykro się przyznać; czekamy cudu i łudzimy się. Zmogła nas niedola, zanim dojrzeliśmy do walki. Nurtuje w nas głuche poczucie słabości. I to jest nasza mądrość, dla której prawdy nagiej nie zwierzamy nikomu.

Zdobędą się na nią ci, co poczują w sobie przypływ sił. My ją powiedzieć mamy odwagę. Szczepanowski rzucił ją nie z pesymizmu, ale właśnie, że wezbrał w nim optymizm co do swoich sił własnych. Sądził, że zło pokona — brał siły na zamiary — romantyk zbyt odosobniony. Nie przyszedł był jeszcze czas, aby prawdę o biedzie mędrzec mógł «szeptać narodowi».

Z drugiej strony ci, co publicznie nie chcą prawdy demaskować, działają nieraz z pedagogicznego wyrachowania, aby nie przygnębiać wątpiącego społeczeństwa. Tak krzepi się chorych — sugestyą».

Tortury w Warszawie.

Jeszcze nie przebrzmiały straszliwe szczegóły ogłoszonych w „Tribunie“ tortur ryskich, a już w „Humanité“ ukazały się inne niemniej przerażające wieści o torturach w Warszawie. Znany z rewelacyi w sprawie Spiridonowej p. Władimirow opowiada następującą historyę niejakiej Rothkopf.

Była to dziewczyna lat 18-stu. Aresztowano ją w Warszawie u znajomych, gdzie była razem z bratem i niezwłocznie wyprawiono do więzienia.

Pewnego wieczora do celi więziennej, wpadł żandarm.

— Wstawaj i chodź. Zaraz ty pójdziesz na tortury!

Przez ciemny korytarz zaprowadzono ją do maleńkiego półciemnego pokoju.

— Siedź i słuchaj! — krzyknął jej głos z ciemności.

Niczem nie zamącona cisza panowała naokoło.

Nieszczęśliwa liczyła sekundy, czekając aż ją schwycą i pociągną na tortury.

Naraz wśród ciszy nocnej rozległy się dziwne głosy, potem usłyszała ciężki łoskot padającego ciała, potem krzyk jej brata i odgłos spadających nań razów.

Teraz zrozumiała po co ją tu umieszczono...

Kiedy nieprzytomna z żalu i zrozpaczy rzuciła się do wchodzącego żandarma z zapytaniem, za co tak męczone jej brata, odpowiedź brzmiała:

— Jeśli nic nie powiesz, i z tobą będzie to samo.

Drugiej nocy powtórzyło się to samo z tą różnicą, że teraz badano jej narzeczonego w taki sam sposób.

Na czwarty dzień, kiedy już obłąkana ze zdenerwowania siedziała jak nieprzytomna w swej celi, wszedł do niej Gryn (agent ochrony, zabity przed paru tygodniami) i zażądał, aby opowiedziała wszystko co wie o swym bracie.

Odpowiedziała, że nie wie nic.

Wtedy odprowadzono ją do tego samego pokoju, skąd słyszała straszliwe jęki brata i narzeczonego.

Był to wielki pokój z dwoma oknami. Na obszernym stole leżały laski gumowe i kije zwykłe. W pokoju był młody oficer żandarmski, nazwiskiem Iwanow i około dziesięciu agentów w cywilnem ubraniu. Schwycili oni dziewczynę i rzucili ją na stół. Agenci schwycili ją za nogi i ręce, oficer dał znak i rozpoczęły się tortury. Bito ją kijami po plecach i po nogach. Wkrótce straciła ona przytomność, wtedy oblano ją wodą i, kiedy odzyskała przytomność, oficer zadał jej znowu pytanie: „czy powie wszystko, co dotyczy jej brata“.

— Nic nie wiem — odpowiedziała znowu.

Tortury rozpoczęły się znowu i trwały z przerwami 3 noce. Bito ją w dalszym ciągu kijami, wyrywano włosy, wybijano zęby. Bito zlekka po brzuchu, co powodowało torsye szalone. Wreszcie położono ją na ziemi i po kolei jeden za drugim skakali na nią ze stołu. Wtedy z ust jej zaczęła płynąć krew.

Kilka miesięcy walczyła ona potem ze śmiercią. Całe ciało jej było jedną wielką raną, wewnętrzne organy uszkodzone.

Po upływie pół roku inna z uwięzionych zobaczyła Rothkopfównę. Dziewczyna 18-letnia wyglądała jak zgrzybiała kobieta. Rysy jej zmieniły się raz na zawsze. Twarz chorobliwie nabrzmiała i pokryta plamami i bliznami. Opowiadiała ona o swych przejściach i o tem, że brat jej został rozstrzelany bez sądu.

Z prasy rosyjskiej.

Dotychczasowe rezultaty kampanii wyborczej, pisze «Rusk. Wiedomosti» świadczą o tem, że druga Izba Państwowa będzie również bezwzględnie opozycyjną. Kraj potępił politykę opozycyjną ministerstwa Stołypina — dziś fakt ten nie podlega wątpliwości. Kraj głośno oświadczył, że nie chce nadal polityki represyi i samowoli i stanowczo żąda politycznego odrodzenia i rozwoju ekonomicznego.

Cóż będzie dalej? Gdyby Rosya była krajem konstytucyjnym, wszystko byłoby jasne: ministeryum niepopularne podałoby się do dymisyi i polityka wewnętrzna poszłaby w kierunku szerokich reform. Lecz Rosya konstytucyjną jest tylko z imienia: zasady konstytucyjne zostały proklamowane, lecz nie wprowadzone w życie, dlatego my musimy jeszcze walczyć o to, co w innym kraju byłoby bezpośrednim następstwem wyborów. Walka ta, która jednocześnie będzie walką o wprowadzenie w życie zasad konstytucyjnych stanowi zadanie nowej Izby Państwowej. Przedstawicielstwo narodowe powinno postawić sobie jako cel: pokierowanie naszą polityką zgodnie z potrzebami i wymaganiami kraju, który wypowiedział swą opinię podczas wyborów. Oto doniosłe zadanie chwili obecnej. Lecz jak go wykonać? — na tem polega największa trudność. Na obu biegunach naszego życia politycznego panują prądy identyczne pod względem ideowym.

Zarówno zwolennicy starego porządku, jak i tak zwane stronnictwa skrajne liczą przedewszystkiem na siłę: jedni uważają, że rozpędzić Izbę, to znaczy zniszczyć opozycyę i stłumić pożar rewolucyjny, tamci znowu mają nadzieję zniszczyć stary porządek za pomocą jednego i na gruntach jego zbudować nowy porządek. I dla jednych i dla drugich nie istnieje historya i jednych i drugich niczego nie nauczyło doświadczenie i jedni i drudzy jednakowo ulegają złudzeniu co do swych sił i nie doceniają przeszkód. Jedni nie potrafili skorzystać z tej nauki, jaką zawiera w sobie Stołypinowska epoka sądów polowych, drudzy dotychczas nie zrozumieli znaczenia nieudanego strajku powszechnego po rozwiązaniu Izby, ani niepowodzenia buntów wojskowych.

Lecz dość już złudzeń. W chwili obecnej są one jednakowo szkodliwe zarówno na prawicy, jak i na lewicy. Nie należy nie doceniać sił wroga, który jest potężny już dlatego, że zajmuje swe stanowisko. Nie należy oddawać się dziecinnym marzeniom o ataku, który ma odrazu wywrócić to wszystko, co rosło i wzmacniało się w ciągu tylu wieków.

Opozycya rosyjska ma pod sobą trwały grunt: jest nim konieczność gruntownego przekształcenia kraju. Tej konieczności usunąć nie sposób, nie można jej ani obejść, ani zamilczeć i póki nie otrzyma ona swego zadośćuczynienia, ruchu opozycyjnego nie można będzie zdławić za pomocą żadnych represyi. Upór, z którym reakcya unika wszelkich reform, prowadzi do kompletnej dezorganizacyi finansowej i ekonomicznej, wrogowie ruchu wolnościowego zmuszeni są do liczenia się z tym faktem. Zadanie wszelkiego poważnego stronnictwa wolnościowego powinno polegać na tem, ażeby w Izbie stać się wyrazicielem żądań kraju, ażeby ujmować je w formę obmyślanych projektów i *wyczerpać wszystkie środki konstytucyjne* dla wprowadzenia ich w życie».

Lecz biurokracya może nie ustąpić wymaganiom narodu i stworzyć dla ich urzeczywistnienia nieprzezwyciężone przeszkody i w tym wypadku pismo radzi działać tak, aby cała odpowiedzialność z bezskuteczne wysiłki parlamentu spadły na właściwego winowajcę. Wprawdzie biurokracya może nie cofnąć się przed powtórnem rozwiązaniem Izby, może zmienić ordynacyę wyborczą.

«Wszystko to jest możliwe, lecz właśnie dlatego należy dać wyraz potrzebom narodowym w przyszłej Izbie w formie aktów prawodawczych. Gdyby nawet nie zostały mu urzeczywistnione, tem niemniej w przyszłości staną się one potężnym środkiem spopularyzowania w masach idei konstytucyjnej, a to tylko daje rękojmię wzmocnienia w Rosyi porządku konstytucyjnego.

Niezależnie od tego, jaką będzie przyszłość, drugą Izbę czeka poważna praca twórcza, która też powinna stanowić jej zadanie podstawowe. Na tem polega jej zadanie historyczne».

Tak formułuje najpoważniejszy organ konstytucyjno-demokratyczny najbliższe zadania przyszłej Izby, rozumując, że teraz, kiedy niebezpieczeństwo zwycięstwa reakcyi minęło, czas pomyśleć o tem, ażeby wewnętrzne niebezpieczeństwo nie zahamowało pracy samej Izby. Jednocześnie skrajna prawica, pomimo tak niedwuznacznego poparcia, traci na sympatyach coraz bardziej. „Now. Wremia“, na którego szpaltach dotychczas tylko p. Mieńszykow porównywał prawdziwych Rosyan do sekciarzy rosyjskich, obecnie bierze się do nich znacznie poważniej. Sam p. Stołypin (brat) bierze się do nich i podaje w wątpliwość, czy sztandar ich jest naprawdę rosyjski. Już przedtem zamieścił on artykuł „do przyjaciół z prawicy“. Na ten artykuł odpowiedziano mu wymyślaniami i pogróżkami. Pod wpływem zrozumiałej goryczy pyta on:

«Czy to pismo («Rusk. Znamia») ma prawo przyjmować nazwę «rosyjskiego?».

Twierdzą, że manifest 17 października powinien być urzeczywistniony. W przeciwnym wypadku pozostaje on martwą literą. Nie jest to praca łatwa i będzie ona wymagała przynajmniej ze 30 lat pracy, czyli pracy całego pokolenia. Napisać można wszystko w ciągu jednego posiedzenia Izby. Dlatego żadna porażka Związku 17 października niema znaczenia i tryumf jej jest nieunikniony, lecz walka z tem stronnictwem, które jest symbolem postępu (*sic!*) może tylko zatrzymać postęp. Dlatego walka ta jest zbrodniczą i dlatego «Rusk. Znamia», które się tak cieszy z tego powodu nie jest sztandarem rosyjskim, lecz poprostu sztandarem nienawiści».

W tym samym numerze jeden z przewódców Związku p. Bobriszczew-Puszkin, dowodzi, że Związek jest zwolennikiem parlamentaryzmu i ministerstwa odpowiedzialnego i tłómaczy niekorzystną opinię Związku intrygami kadetów. Autor zapomina o „intrygach“ bardziej niebezpiecznych — wystąpieniach samego Związku, który już niejednokrotnie dał do zrozumienia bardzo dobitnie, co należy trzymać o jego liberalizmie.

(z.).

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogółu nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii.

Redakcya.

Artykuł p. Straszewicza z Nru 33 „Słowa“ p. t.: „Spowiedź ugodowca“ nasunął mi garstkę uwag, któremi chciałabym się podzielić z czytelnikami „Dziennika“.

Obawiam się jednak, że głos mój, pochodząc z szarego tłumu, może się okazać przyobleczonym w formę nie odpowiednią do polemiki, szczególniej jeżeli chodzi o kwestyę tak doniosłą i z osobistością ze wszechmiar tak poważną, jak p. Straszewicz.

Ale, próbuję szczęścia!

Ugodowcy, ugodowość! Mój Boże, przez ile to lat wsłuchiwałam się w tę pieśń i echo, które nam roznosiła, wprawdzie bez wiary, ale z przekonaniem w wiarę tych, którzy ją głosili.

Przekonania tego i dziś nie zmieniłam, boć rzeczą oczywistą, że ludzie tej miary co p. Straszewicz i większość ojców — ugody, nie mogą przybrać jakiegoś kierunku politycznego bez głębokiej rozwagi i jeszcze głębszego przekonania, że jest on dobrym, że jest może jedynym jaki nam pozostał do osiągnięcia.

Czy jednak ci ludzie, w których rozum i najzacniejsze obywatelskie dążności wierzyłam i zawsze wierzę, nie mylili się w swoich przekonaniach, to rzecz inna, o tem, za lat kilka lub kilkanaście napisze nam może już całkiem bezstronnie historya naszego kraju, a dziś my sąd nasz możemy tylko wydawać, opierając się na całkiem sprzecznych poglądach, jak te którymi kierowali się ugodowcy.

Pan Straszewicz wykazuje nam faktami, że sam nigdy ugodowości swojej nie posuwał do takiego stopnia, ażeby w imię tejże poniżać swoją godność narodową. Tak jest, wiem o tem bo dziesiątki lat śledziłam bardzo gorliwie za jego myślą polityczną, a zatem takie zrozumienie sprawy z jego strony, nie jest mi obcem, cechowały ją zawsze wszystkie artykuły p. Straszewicza, spotykane często tak w „Kraju“ jak i „Słowie“. Byli i inni ugodowcy, którzy w ten sam sposób wysoko nosili sztandar godności narodowej, ale zaprzeczyć muszę stanowczo, żeby niemi byli wszyscy, bo wprost nie odpowiadałoby to celowi, do jakiego dążyli, a raczej gdyby wszyscy przybierali stanowisko odpornej godności, gdzieżby się podziała ich ugodowość, która przedewszystkiem ignorować musi wszelką miłość własną i... dumę narodową, bezlitośnie poniewieraną zawsze przez tych, do których my, Polacy ugodowi, wyciągaliśmy tak skwapliwie ręce... nie do zgody, bo tej nikt od nas nie potrzebował i nie pragnął, ale do zgodnego przyjmowania faktów historycznych i wszystkich następstw, jakie one za sobą pociągnęły. I w tem cały tragizm naszego położenia, jako ugodowców.

Nigdy zrozumieć nie mogłam, jak można było widzieć zbawienie tam, gdzie prócz poniżenia i pogardliwej wyższości zwycięzcy nad zwyciężonym, nie spotkało nas i nie spotka nic innego.

Jako dowód przytoczę smutnej pamięci fakt naszego współudziału w odsłonięciu pomnika Katarzyny! Ci co tam byli, nie mogli być inni, tylko ugodowcy. Nie wiem, z jakiem uczuciem oddawali oni hołd cieniom wielkiej cesarzowej rosyjskiej, ale to wiem, że w czyjem sercu nie zagasła bodaj iskierka uczuć polskich, to ścisnęło się ono bezmiernym bólem, na taką straszną poniewierkę, godności naszej. Dla nas tam miejsca nie było, a przecież w imię ugody wcisnęliśmy się wśród tych, którzy tylko z pogardą, a bez najmniejszej litości patrzeć na nas musieli.

W Królestwie, wiem dobrze, że duch ugodowy nie zrobił wielkiego uszczerbku wśród swoich współobywateli, może dzięki małej popularności, jaką się cieszył od samego początku; ale tu, na kresach, gdzie wyjątkowo trudne warunki pozbawiły nas wszystkiego, co daje i podtrzymuje ducha narodowego, tu, niechajby pan Straszewicz zblizka zechciał się przypatrzeć, jak znakomicie przystosował się system, który zawiał nam z góry, a padł na grunt, jakże nieskończenie podatny.

Panowie ugodowcy, możecie być dumni, tu jeszcze nawet realistów niema, tu są w trzech czwartych ugodowcy, w całej sile, w całej pełni swego systemu.

Przez trzydzieści lat zaszczepiana idea, a tem zdradliwsza, że podawana przez ludzi, którzy imponowali innym, pod każdym względem — dziś wydaje gorzkie owoce, ignorując to wszystko, co nie jest rzetelnie ugodowem.

Starannie gaszony ogień wszelkich gorętszych uczuć narodowych, dzieło swoje po mistrzowsku doprowadził do końca i wygasił ostatnie iskierki i dziś, kiedy nadeszła potrzeba twórczej pracy w imię obowiązków i interesów narodowych, niema skąd wykrzesać ognia, pozostał sam popiół, a i krzemienia zabrakło, więc i sztucznie niema na czem krzesać!

Panowie ugodowcy, was, którzy tam, w metropolii, w najlepszej wierze stwarzaliście system, szanuję, boście szli z wiarą, ale systemu waszego nie cenię, bo z niego, prócz ujemnych, nie widzę innych skutków!

Panowie ugodowcy, wierzę w to, że wasz system był tylko formą, przystosowaną do chwili, ale czemu psychologia ludzka nie podsunęła wam na myśl, że co u was będzie formą, u waszych uczniów stać się może treścią i zabijecie w nich to, co już nietylko skarbnica uczuć ludzkich, ale i kultura każe troskliwie pielęgnować i podtrzymywać, jako jedną ze swych najcenniejszych zdobyczy, której zatracenie równałoby się powrotem do epoki przedhistorycznej.

Marya Czosnowska.

Bożykowce.

Mały fejleton.

Czasem ulice miasta bywają, jako pustynia dzika i bezpłodna.

Czasem wśród krociowych tłumów los wtłacza żywą istotę ludzką w najohydniejszą z samotności, w samotność — nędzy...

Czasem w blasku elektrycznych lampionów na chodniku, lub bruku ulicznym pada nagle człowiek — głodny...

Onegdaj wieczorem jakaś szczupła, drobna istota tuż przed nami omdlała na ulicy.

Jeden z pracowników naszej redakcyi odwiózł ją do domu, gdzie wyjaśniła się rzecz potworna...

Masażystka...

Niedawno wyszła ze szpitala po uporczywym tyfusie.

Od czterech dni nie miała nic w ustach...

Osiemnastoletnia dziewczyna, prawie dziecko, zemdlała na ulicy — z wycieńczenia i głodu...

Naturalnie, nie wszyscy, a zwłaszcza masażyści, mogą mieszkać w pałacach, nieboszczyk Behanzin pozbawiony był Dahomeju, są wieczni a nieubłagani kandydaci na posłów i są nawet ministrowie bez zajęcia...

Tak bywa...

Proszę otworzyć pierwszy lepszy podręcznik gospodarstwa społecznego i przekonamy się, że tak właśnie być musi, bo życie ulega „niezłomnym prawom“.

Kto nie chce być głodnym, musi jeść; kto nie je, bywa głodny; kto jest głodny, bywa wycieńczony; kto jest wycieńczony z głodu i zamiast leżeć na puchowem posłaniu, włóczy się po ulicach, musi stracić równowagę, bo ziemia głodnych—przyciąga...

To także niezłomna reguła.

Gdyby jednak wbrew owym niezłomnym prawom i regułom ktokolwiek z panów lekarzy wyznawał anarchiczną zasadę, że nawet masażystki nie powinny omdlewać na ulicy z głodu, redakcya może służyć szanownemu konsylarzowi—adresem.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **„Ogniwo“.** Ponieważ w ubiegłą sobotę, dnia 3 b. m., wieczór w klubie nie mógł się odbyć z powodu balu w salonach Kramskiego, wieczór ten odbędzie się w sobotę dnia 10-go b. m. Wieczór urozmaicony będzie odegraniem przez amatorów jednoaktówki i śpiewem chóru. Początek o godzinie 8 i pół wiecz.

— **Na koncercie d. II-go lutego** p. Dygas, bohaterski tenor opery warszawskiej, wykona arye z oper: „Andrzej Chenier“ Giordano, „Halka“ Moniuszki, „Werther“ Masseneta, „Pajace“ Leoncavalla i pieśni Rubinszteina, Rutkowskiego i innych kompozytorów.

— **Gubernator kijowski** zawiadomił prezydenta miasta, że w d. 26 stycznia wieczorem otrzymał zawiadomienie o porządku dziennym, jaki był zachowany w radzie na posiedzeniu z tegoż d. 26 stycznia. Z uwagi, że art. 65 ustawy miejskiej wymaga, aby prezydent miasta spis spraw, podlegających omówieniu rady, zawczasu przedstawiał gubernatorowi, prosi on o ścisłe przytrzymywanie się w przyszłości ustawy miejskiej.

— **Już niepotrzebni.** Wczoraj w kijowskim zarządzie gubernialnym zjawił się cały oddział kozaków, którzy dotychczas pełnili służbę w m. Charbinie (pow. radomyskiego), jako strażnicy. Gdy termin służby minął, kozacy zapragnęli wyjechać, sprawnik wszakże radomyski nie uznał za stosowne wyprawienie ich na koszt skarbu. Podrażnieni tem strażnicy zagrozili, że podadzą skargę. Sprawnika radomyskiego wezwano w tej sprawie do Kijowa.

— **Inowacye w szkołach kolelowych.** Naczelnik kolei Połudn.-Zachodn., inż. K. Niemieszajew, zawiadomił kuratora kijowskiego okręgu naukowego, że w początku następującego 1907—8 roku szkolnego wykłady francuskiego i niemieckiego języków będą wprowadzone w następujących dwuklasowych szkołach kolejowych kijowskiego okręgu naukowego: w miejskich szkołach w Kijowie, Zdołbunowie i Kowlu i w wiejskich — w Fastowie, Koziatynie, Żmerynce, Wapniarce i Kryżopolu.

— **Z wyższych kursów żeńskich.** Na ostatniej sesyi rady pedagogicznej kursów powzięto uchwałę, że słuchanie wykładów z teologii nie jest obowiązującem, jako też i składanie egzaminów z tego przedmiotu.

— **W sprawie zniesienia stanu wojennego.** Czasowi generał - gubernatorzy gubernii kijowskiej przedstawią w tych dniach naczelnikowi kraju Południowo-Zachodniego spis wydanych przez nich rozporządzeń obowiązujących. Część tych rozporządzeń pozostanie nadal w mocy. W przyszłym tygodniu wysłane zostanie do ministerstwa sprawozdanie z wydatków, poniesionych przez generał-gubernatorów.

— **Okólnik ministerski.** W zarządzie kolei Połud.-Zachod. otrzymano z ministerstwa komunikacyi okólnik, polecający udzielać miejscowym gubernatorom o cudzoziemcach, znajdujących się w kolejowych zakładach leczniczych.

— **Z zarządu kolei Połud.-Zachod.** W. M. Tułow, zarządzający w ciągu 15 lat sprawami naukowego wydziału zarządu kolei Połud.-Zachod., nie podzielając poglądów nowego „naukowego komitetu zarządu“, podał się do dymisyi. Na miejsce pana Tułowa został mianowany W. D. Sinicki, syn popularnego w Kijowie pedagoga D. Sinickiego, byłego dyrektora kijowskich gimnazyów żeńskich.

— **Poszukiwania.** Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło administracyi powzięcie środków, celem wyszukania Krawcowa, skazanego na wysłanie do kraju Turuchańskiego.

— **Wypuszczenie z więzienia.** Z więzienia Łukjanowskiego wypuszczono wczoraj Serżyńskiego i Krajewskiego. Obaj oni zostali aresztowani w roku zeszłym za należenie do organizacyi rewolucyjnych. Przed zniesieniem stanu wojennego Serzyński miał być wysłany do oddalonych gubernii.

— **Nowe stowarzyszenia i związki.** Gubernator kijowski znów otrzymuje prośby o zatwierdzenie ustaw różnych związków i stowarzyszeń zawodowych. Na posiedzeniu komisyi do spraw o stowarzyszeniach, mającem się odbyć w tym tygodniu, rozpatrzonych będzie do 10 ustaw.

— OKRUTNA ZEMSTA. W d. 5 lutego w domu Nr 14 przy «Jarze Woznicsieńskim» rozegrała się okropna scena w rodzinie Główczyńskich. Matka, pragnąc się zemścić na synu za uczynioną jej obrazę, oblała go podczas snu wodą gorącą i zadała mu 2 cięte rany w szyję i rękę. Nieszczęśliwego umieszczono w Aleksandrowskim szpitalu.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W tartaku J. Kahana na Padole, heblownica urwała robotnikowi Nowikowi 5 palców u lewej ręki.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania E. Popowkinej, przy ul. Kiryłowskiej, skradziono bielizny za rb. 60.

Teatr i muzyka.

Teatr Kramskiego.

Operetka polska p. J. Myszkowskiego.

Poniedziałkowe wystawienie melodyjnej operetki, p. t. „Gejsza“, potwierdziło w zupełności nasze pierwsze wrażenie, że p. Myszkowski przywiózł do Kijowa trupę dobrą—bardzo dobrą nawet.

Artyści, wypocząwszy po długiej i uciążliwej podróży, grali z większą niż w niedzielę, werwą, a obeznawszy się z warunkami sceny, czuli się na niej o wiele swobodniej.

A piszący te słowa, mając więcej materyału, począł wyrabiać sobie zdanie o pojedynczych artystach i recenzya niniejsza miała być właśnie oceną niektórych. Cóż, kiedy na zawadzie do uskutecznienia podobnego zamiaru stanęła przeszkoda nie do zwalczenia.

Oto byłem najpewniejszy, że w roli Mimozy oklaskiwałem primadonnę lwowskiej operetki, pannę Jarosz, kiedy afisz czarno na białem wskazuje, że rolę tę wykonała pono p. Borowska.

Dalej gotów byłem przysiądz, że jako Melly, budziła zapał temperamentem (scenicznym) panna Arciszewska, kiedy tenże afisz zadaje kłam mym wrażeniom, głosząc, że tę rolę wykonała p. Welker (nieobecna). Również niewiadomo, dla czego afisz każe śpiewać rolę Kutarry panu Kozłowskiemu, kiedy na scenie widzieliśmy p. Zawadzkiego.

Dlaczego dyrekcya dopuszcza podobną plątaninę—zrozumieć niepodobna.

Słowo uznania należy się p. Lenartowicz, która, obok doskonałej gry, wykazała spory zasób materyału wokalnego, oraz pp. Myszkowskiemu i Domosławskiemu (Markiz Imeri i Wun Haj), reprezentującym wraz z p. Lenartowicz żywioł komiczny. Do udatnych należy zaliczyć i rolę Ryszarda w wykonaniu p. Kuligowskiego.

Balet święcił zasłużone tryumfy, a całość, pod batutą p. Alfreda Chołodenki, szła żywo i we właściwem tempie. Wystawa i kostiumy nie pozostawiają nic do życzenia.

Dziś trupa polska pana Myszkowskiego wystawia śliczną operetkę p. t.: „Lalka“.

T. M. S.

Z cyrku.

W poniedziałek, w drugim dniu konkursu odbyły się następujące walki:

1) Katzukuma-Sarakiki—Szter. Znany nam Japończyk z poprzednich występów, swymi uściskami dłonią żelazną przeszedł dotychczas niezrównanego Cyklop-Bieńkowskiego, w ten sam też sposób zaczął swą walkę ze Szterem, który z bólu rąk w złości kopnął przeciwnika i przerwał walkę, po długim jednak namyśle wznowił ją lecz niefortunnie, bo w przeciągu 6m. 30 sek. został z łatwością przez Japończyka pokonany.

2) Kachuta—Wan der Deyk. Dwaj dobrze wyszkoleni zapaśnicy zaczęli prowadzić swą walkę zacięcie w pozycyi stojącej nie chcąc przejść do walki parterowej. Zwinniejszy Kachuta za pomocą uchwytu za głowę, przerzucając przez siebie, położył swego przeciwnika w 10 m. 52 sek.

3) Fristensky — Blandetti. Dwaj zapaśnicy wysokiego wzrostu prowadzili walkę bardzo spokojnie i dopiero po upływie kilku minut Fristensky zaczął atakować swego przeciwnika, rezultatem czego było przerzucenie Blandettiego przez głowę i przytrzymanie go na dywanie. Przyznać należy, że Fristensky posiada pięknie wyrobione mięśnie, że nawet Blandetti pomimo swej dobrej szkoły i ciężkiej wagi nie mógł nawet przyjąć pozycyi atakującej. Walka trwała 10 m. 4 sek.

Wczoraj w trzecim dniu konkursu odbyły się następujące walki:

1) Sirgul — Rebergalth. Przeważający swą siłą Rebergalth, wysokiego wzrostu, prowadząc walkę bardzo spokojnie, z łatwością pokonał swego przeciwnika za pomocą złamania mostu w 11 m. 35 sek.

2) Omer-le-Belge — Dangers. Dwaj zapaśnicy szkoły niemieckiej prowadzili zaciętą walkę używając niedozwolonych uchwytów, w walce parterowej obaj popisywali się pięknymi «piruetami»; po przerwie jednominutowej zwinny Belg przerzucił swego przeciwnika przez głowę i za pomocą złamania mostu pokonał Dangersa w 11 m. 47 sek.

3) Fristensky — Katzukuma Sarakiki, Japończyk zaczął walkę bardzo zaciekle atakując ciągle Fristeńskyego, który ciągle chował swe ręce obawiając się znanego uścisku i tym sposobem wpadł kilka razy w niebezpieczna pozycyę, z których z trudnością wydobywał się: w ciągu 20 minut walki swej nic rozstrzygnęli.

4) Jagendorf — Mac-Donald. Dwaj zapaśnicy zaczęli swą walkę zacięcie wykazując piękna technikę, w końcu wyższy Mac-Donald schwycił Jagendorfa na przedni pas i robiąc młynka położył go w przeciągu 11 m. 45 sek.

Na Oświatę.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Zamiast wieńca na grób ś. p. Karola Szadeka złożyły: M. Tyszkowska 5 rb., T. Tyszkowska 5 rb. Razem 10 rb.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

W Nr 28 «Dziennika Kijowskiego» z d. 4 lutego r. b., w korespondencyi z Warszawy pod tytułem: «Z gimnastyki i sportu», niejaki pan «Maćko z Bretańca» donosi, jakoby ja, Alfons Szwarcer, przyjmuję udział w championacie walki francuskiej w cyrku Cinizellego. Niniejszym oświadczam, że od dwóch lat wcale z Kijowa nie wyjeżdzałem, a więc w Warszawie w walkach uczestniczyć nie mogłem tembardziej, że nie jestem zapaśnikiem z fachu i w Kijowie w teatrze Bergonier walczyłem tylko jako amator, o czem za każdym razem publiczność była informowana.

Z poważaniem

A. Szwarcer.

Kijów. 19 (6) lutego 1907 r.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 6 lutego. — Prawybory dzisiejsze idą z wielkiem ożywieniem. Żydzi stanęli tłumnie do wyborów, zagrażając liście narodowej.

Warszawa, 6 lutego. — Na wyborach z gub. warszawskiej obrano na posłów ogromną większością: b. poseł **Władysław Grabski**, b. poseł ks. **Jan Gralewski**, **Kajetan Piechowski**, **Józef Głowacki**, włościanin i **Władysław Nowca**, dyrektor szkoły handlowej we Włocławku. Wszyscy poleceni przez Komitet Centralny.

Warszawa, 6 lutego.—Na wyborach gubernialnych przeszła wszędzie lista Koncentracyi Narodowej.

W gub. łomżyńskiej obrani: dr **Jan Harusewicz**, b. poseł i **Mieczysław Skarzyński**, właściciel ziemski.

W gub. płockiej — **Michał Bojanowski**, właściciel ziemski i **Henryk Konic**, adw. przysięgły.

W gub. kaliskiej — **Alfons Parczewski**, b. poseł, **Józef Suchorzewski**, b. poseł i ks. **Wesołowski**.

W gub. piotrkowskiej — **Władysław Żukowski**, inżynier, rodem z Wołynia, **Edward Pepłowski**, inżynier, **Felicyan Otocki**, **Dziurzyński** robotnik i **Stanisław Justyna**, włościanin.

W gub. kieleckiej — **Wiktor Jarońki**, b. poseł, **Henryk hr. Potocki**, właściciel ziemski i **Bielawski**, włościanin.

W gub. radomskiej — **Antoni Bieliński**, właściciel ziemski, **Henryk Dembiński**, właściciel ziemski i **Józef Ostrowski**, b. poseł, włościanin.

W gub. lubelskiej — **Stanisław Śliwiński**, właściciel ziemski, **Jan Stecki**, b. poseł, **Antoni Hempel**, właściciel ziemski, **Stefan Plewiński**, właściciel ziemski i **Piotr Żak**, włościanin.

W gub. siedleckiej — **Ludwik Bryndza Nacki**, właściciel ziemski, **Stanisław Sunderland**, adw. przysięgły i **Józefat Błyskosz**, b. poseł, włościanin.

Jedynie w gubernii suwalskiej zwyciężyli Litwini. Obrani zostali Bułat i Leonas.

Łódź, 6 lutego.—Zwyciężyła lista narodowa. Wybór Al. Babickiego zapewniony.

Wilno, 6 lutego. — Na wyborach gubernialnych przeszli tylko Polacy. Obrano na posłów: **Aleksandra Chomińskiego, Wawrzyńca hr. Puttkamera, Maryana Chełchowskiego, Stanisława Wańkowicza i ks. Leonarda Rodziewicza.**

Wilno, 6-go lutego. — Większością głosów 44 przeciwko 35 obrano na posła **Michała Węsławskiego**.

Żytomierz, 6-go lutego (o godzinie 10-ej wiecz). — Szanse przeprowadzenia kandydatur Polaków słabe. Pomimo to są jeszcze widoki na pomyślny rezultat. Pierwszy rezultat wiadomy będzie o północy. Druga lista, w którą wchodzą kandydaci Polaków, przegłosowaną będzie prawdopodobnie dopiero nad ranem.

Odesa, 6-go lutego. — Na wyborach posła do Izby Państwowej nikt dotychczas nie otrzymał większości. Pergament otrzymał 41 głosów za i 41 przeciw. Malantowicz 38 głosów. Jutro wybory odbędą się w dalszym ciągu. Syonista Usyszkin, jako zarzut przeciw Pergamentowi podał przyjęcie przez tego ostatniego prawosławia.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Oddzielenie Chełmszczyzny od Królestwa.

Najwyżej zatwierdzono postanowienie rady ministrów o oddzieleniu Chełmszczyzny. Polecono ministrowi spraw wewnętrznych wypracować projekt o oddzieleniu Chełmszczyzny i utworzeniu z niej osobnej jednostki administracyjnej, połączywszy urzeczywistnienie tego planu z wprowadzeniem miejskiego i wiejskiego samorządu.

Petersburg, 6 lutego. — Maksym Kowalewskij podał skargę do senatu z powodu pozbawienia go praw wyborczych. Kowalewskij wyjaśnia, że chociaż nie otrzymuje pensyi od uniwersytetu, ale dostaje honoraryа od studentów, a 1-go września 1905 r. zaproszono go do politechniki jako profesora ze stałą pensyą. Oprócz tego udowadnia on na podstawie dokumentów, że w Petersburgu mieszka już więcej, niż rok, t. j. od 26 września 1905 r. i uważa za niesprawiedliwe wyłączenie go ze spisów wyborczych, bez podania jakich innych przyczyn, niż dotychczasowe.

Dotychczasowe wyniki wyborów.

Petersburg, 6 lutego.—Jako członków Dumy państwowej wybrano: z archangielskiej gub. od chłopów: Łobodieja bezpartyjnego, lewego, sędziego pokoju, który ukończył demidowskie liceum; Michała Semienowicza sympatyka kadetów, chłopa, który ukończył szkołę wiejską, Rosyanina prawosławnego.

Z astrachańskiej gub. wybrano od chłopów Wasilia Bielajewa, trudowika, Rosyanina, prawosławnego, kupca, ukończył szkołę miejską.

Z wileńskiej gubernii wybrany **Michał Węsławski**, narodowiec, głowa miasta Wilna, Polak, katolik.

Od Woroneża wybrany Szingarow Andrzej, kadet, doktór, Rosyanin.

Z ekaterynosławskiej gub. wybrany od chłopów Nosik Trofim, bezpartyjny, lewy, Rosyanin, prawosławny, obywatel ziemski z pow. nowo-moskiewskiego.

Od Kazania — Michał Kapustin, październikowiec, profesor hygieny, doktór medycyny, Rosyanin, prawosławny, 60 lat.

Z kałuskiej gub. od chłopów — Jan Sopikow, monarchista, włościanin, Rosyanin, prawosławny.

Od Kiszyniewa — Paweł Kruszewan monarchista.

Od moskiewskiej gub. od włościan wybrani: książę Paweł Dołgorukow, ukończył uniwersytet moskiewski; Aleksander Kiesewetter, szlachcic, magister historyi Rosyi, docent moskiewskiego uniwersytetu; Wasilij Makłakow, adwokat szlachcic: Mikołaj Toslenko, adwokat, szlachcic; wszyscy czterej kadeci, Rosyanie prawosławni.

Przedstawiciele od robotników żądali z 4-ch 2 mandaty dla siebie; gdy im odmówiono, wszyscy wyborcy kuryi robotniczej, w liczbie 19-tu, zrzekli się głosowania i podali protest na piśmie.

Z gub. kowieńskiej — Gudowicz adw. przys. Litwin, ze skrajnej lewicy; z Kurska — Dołżenko, b. poseł, kadet, lekarz, Rosyanin, z Rostowa nad Donem — Adżemow, kadet, pom. adw. przys., Ormianin; z gub. riazańskiej — Sorokin, bezpartyjny, skłaniający się ku lewicy, rolnik; z Saratowa — Berezin, trudowik, dziennikarz, zarządający statystyką komisyi gubernialnej: z gub. taurydzkiej — Szerbacha, włościanin, z lewicy; z gub. tambowskiej — Kisielew, włościanin, trudowik; z m. Tuły—rzeczyw. radca stanu Woroncow-Weljaminow, październikowiec, ukończył nauki w morskim korpusie kadeckim; były zaś poseł do Izby Państwowej Jerzy Lwow przegłosowany został 40-ma głosami przeciw 31; z gubernii charkowskiej—Łopatin, włościanin, z lewicy; z kraju dagestańskiego—Sułtanow i Kardaszew, Muzułmanie, z lewicy; z Jarosławia—docent Bobin, kadet, Rosyanin; z gubernii estońskiej Jurine, komisarz do spraw włościańskich, Estończyk, z wykształceniem uniwersyteckiem, radykał, Murten, Estończyk, malarz, socyalny demokrata.

Petersburg, 6 lutego. — Prawybory. Wybrano d. 5 lutego 6,019 wyborców: w tej liczbie monarchistów 1,416, czyli 23,5% ogólnej liczby, w tej liczbie 29 członków „Związku narodu rosyjskiego“; umiarkowanych 910, czyli 15%, w tej liczbie 469, włącznie monarchistów i umiarkowanych 2,326, czyli 38%; lewych 3,526, czyli 42%, w tej liczbie 78 odrodzeniowców i ich sympatyków, kadetów 809, trudowików 58, ze Związku włościańskiego 4, socyal-demokratów 300; socyal-rewolucyonistów 61; należących do partyi narodowych 499, czyli 8%; bezpartyjnych 392, czyli 6½%; wyborców o przekonaniach niewyjaśnionych 276, czyli 4%.

Petersburg, 6 lutego. — Wyborcy od miast, mających prawo do oddzielnego przedstawicielstwa: Baku, Rostów nad Donem, Orzeł i Taszkent, ogółem 17 wraz z miastami, o których wiadomość była podana dn. 1 lutego, rozdzielają się według grup w ten sposób: nacyonalistów 78, monarchistów 181, umiarkowanych 132, lewych 1,049, w tej liczbie 617 kadetów, 148 socyal-demokratów i 163 socyal-rewolucyonistów. Według rachunku Banku państwowego po d. 1-go lutego wykazano w milionach rubli, złota 901,6, więcej, niż dn. 1-go lutego 1906 r. o 169,4; srebra 32,4, czyli więcej o 10,3, niż w roku ubiegłym, drobnej monety 21,7 czyli o 2,4 więcej, niż w r. z.; złota, należącego do Banku w obrocie zagranicą, 282,2, czyli o 75,4 więcej, biletów kredytowych w obrocie jest 1,181,2, czyli o 13 milionów mniej, niż do d. 1-go stycznia 1907 roku.

Na podstawie oskarżenia policyi, że w konsultacyi pomocników adwokackich rozdają się proklamacye od bloku lewych z gotowym spisem wyborców, zrobiono tam d. 4 lutego rewizyę. W konsultacyi znajdowali się wtedy: pomocnik adwokata, Somow, dwie uczennice z felczerskich kursów, pracujące za stołem, na którym rozłożone były paczki list wyborczych, przygotowanych widocznie do agitacyi. W czasie rewizyi z typografii „Swobodna praca“ dostawiono jeszcze 10,000 takich list. Właściciel mieszkania, wynajmujący go na konsultacyę, pomocnicy adwokaccy, Sokołowski i Somow i wszystkie osoby należące do agitacyi, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, stosownie do obowiązującego postanowienia z d. 9 czerwca 1906 r. Dnia 4 lutego w różnych stronach miasta zaaresztowano kilka osób, które rozdawały listy wyborcze i wezwania partyi konstytucyjno-demokratycznej i lewego bloku, w liczbie aresztowanych jest 1 student medyk.

Petersburg, 6 lutego. — Senat rozpatrzywszy protesty i skargi w sprawie wyborów do Izby, postanowił: protest naczelnika miasta przeciwko wniesieniu na listy wyborcze m. Petersburga duchownego Grzegorza Pietrowa odrzucić; skargę profesora Kowalewskiego na odmowę komisyi gubernialnej wpisania go do listy prawyborców miejskich, w charakterze wykładającego w politechnice i nadetatowego profesora uniwersytetu również odrzucić. Kwestya poruszona przez gubernatora jarosławskiego, czy Żydzi rzemieślnicy poza granicą osiadłości posiadają prawa wyborcze, rozstrzygniętą została w ten sposób, że osoby te, o ile mają wymagany cenzus, nie są pozbawiane praw wyborczych.

Podczas rewizyi w jadłodajni uniwersyteckiej wykryła policya literaturę rewolucyjną, odezwy z nazwiskami wyborców z bloku partyi lewicy, oraz 3 pieczęcie żydowskiej partyi robotniczej, trudowików i soc.-demokratów.

Petersburg, 5 lutego. — Policyi zakomunikowano, że 4 lutego w audytoryum ma się odbyć konferencya socyal-rewolucyonistów dla obrad nad taktyką partyi w Dumie Państwowej. Wskutek tego o godz. 1-ej do uniwersytetu wtargnął oddział policyi, w 11 audytoryum aresztowano 66 osób, w tej liczbie kilku studentów petersburskiego uniwersytetu. Oprócz tego w korytarzach uniwersytetu zaaresztowano około 200 osób; studenci, po wylegitymowaniu, się zostali uwolnieni, inne osoby, w liczbie 58, odprowadzono do cyrkułu.

Tyflis, 5 lutego. — Niedaleko stacyi Askeronu został zamordowany strażnik.

Chersoń, 5 lutego. — W Elizawetgradzie, w domu Frenkla, znaleziono 4 nitroglicerynowe bomby.

Pawłograd, 5 lutego. — Wiadomości gazeciarskie o tem, że po powiecie jeżdżą agitatorowie, namawiający ziemian do połączenia się z rządem dla walki z chłopską rewolucyą, okazują się zmyślonemi.

Petersburg, 6 lutego. — Senat skasował wybory w powiecie carskosielskim i w miastach Nowogrodzie i Mińsku.

Szemacha, 6 lutego. — O 8 g. m. 40 zrana dało się uczuć dosyć długo trwające trzęsienie ziemi.

Mińsk, 5 lutego. — Prokurator uznał za kryminalne przestępstwo sprawę Lenkiewicza i oddał ją sędziemu śledczemu.

Połtawa, 5 lutego. — Do kantoru składu węgli w centrum miasta w czasie obrachowywania dziennego zysku wpadli dwaj ludzie z rewolwerami krzycząc: „dawajcie pieniędzy, my anarchiści“. Jednakże kasyer nie stracił przytomności umysłu, zamknął kasę i zaczął krzyczeć. Napastnicy przestraszeni umknęli.

Odesa, 6 lutego. — Parostatek floty ochotniczej „Niżny-Nowogród“ spróbował ponownie wyruszyć na Daleki Wschód. Dotychczas nie powrócił. Ruch innych parostatków utrudniony.

Ryga, 5 lutego.—Ukończono sprawę powstania tukumskiego, ciągnącą się od d. 19 grudnia. Sąd wojenny skazał: 17-tu na karę śmierci, 1-go na 8 lat więzienia i 45-iu na ciężkie roboty od 2 3 4 do 15 lat; 12-tu uniewinniono.

Elizawetgrad, 5 lutego.—Na dziedzińcu, sąsiadującym z zarządem policyjnym, dzieci znalazły paczkę z 4 ma bombami. Przyszłoby napewno do katastrofy, gdyby jeden z malców nie zauważył napisu: „ręczne granaty“. Właściciela domu zaaresztowano. Rozpoczęto poszukiwania.

Petersburg, 5 lutego.—Ruch wkładów pieniężnych do kas oszczędnościowych w styczniu wyraził się przewyżką wkładów nad wydawanymi pieniędzmi w sumie 14 mil. rubli. Pozostałość wkładów pieniężnych bez procentów wynosi 10,153 mil. rub.

Mińsk, 5 lutego.—Do biura bankierskiego Cukermanna przy ul. Gubernatorskiej rzucono bombę. Jeden z przestępców zabity na progu. Dwóch ludzi ranionych.

Mohylów, 5 lutego.—Chłopi wyborcy zjawili się w przeddzień wyborów do gubernatora z prośbą o wyrażenie Cesarzowi ich wiernopoddańczych uczuć.

Batum, 5 lutego.—Pożar w składzie naftowym Mantaszowa trwa w dalszym ciągu. Straty znaczne. Skład jest zaasekurowany w 4-ch Towarzystwach. Podejrzewają podpalenie. Skład jest ochraniany przez oddział wojska.

Moskwa, 6 lutego.—Wczoraj i dzisiaj zaaresztowano dużo osób na podstawie adresów i dokumentów, znalezionych w internacie szkoły technicznej. U aresztowanych znaleziono broń i dużo nielegalnych wydawnictw.

W internacie znaleziono 4 rewolwery, kilka pudów nielegalnych wydawnictw i kompromitujące dokumenta. Powodem do rewizyi posłużył odczyt Swietłowa: „O kwestyi robotniczej i partyi socyal-rewolucyjnej“. W rzeczywistości zaś był to nie odczyt, a partyjna konferencya socyal-rewolucyonistów w której oprócz studentów, uczestniczyło dużo osób postronnych. Swietłow okazał się zaś nie studentem, ale oddawna poszukiwanym Gawrońskim.

Batum, 6-go lutego. — Paliła się fabryka Mantaszewa. Straty wynoszą 300,000 rubli. Warsztaty i oddziały ocalały, co da możność rychłego wznowienia pracy.

Mińsk, 6-go lutego. — O godzinie 4-ej do biura Cukermana-Braude weszło dwóch nieznajomych, którzy oświadczyli, że rzucą bombę; następnie zapalili lont i rzucili się do ucieczki. Idący z tyłu został na miejscu zabity; drugi uciekał, rewirowy strzelał do niego, ale chybił. Wybuch zniszczył meble pierwszego pokoju, wybił okna i drzwi. Stangret i stróż biurowy są ranieni. Przestępca—Żyd w średnim wieku, w ubraniu robotnika, został zabity.

Londyn, 6 lutego. — W izbie gmin Rensyman w odpowiedzi na interpelacyę oznajmił, że według otrzymanych wiadomości, parlament perski zażądał ograniczenia władzy monarszej i odpowiedzialności ministrów przed reprezentacyą narodową; żądanie to zostało uwzględnione przez szacha; rząd angielski wobec tego nie ma potrzeby mieszać się do wewnętrznych spraw perskich.

Londyn, 5 lutego. — Przed wyjazdem Martensa w Buckinghamskim pałacu był wydany obiad, w którym uczestniczyli ministrowie i inni dostojnicy. Martens siedział w pobliżu króla.

Kobiety, domagające się praw wyborczych, postanowiły działać w dalszym ciągu. W rezolucyi jest powiedziane, że: kobiety gotowe poświęcić życie dla sprawy i nie przestraszają się nawet wtedy, gdy zostanie wezwane wojsko.

Londyn, 5 lutego.—Wystawa obrazów rosyjskich malarzy ma tutaj duże powodzenie.

Paryż, 5 lutego.—Kilku członków gabinetu, zebranych u Clémenceau, jednogłośnie zaaprobowało oświadczenie, z jakiem jutro Clémenceau wystąpi w izbie w odpowiedzi na interpelacyę. Zapewniają, że w kwestyi najmu gmachów kościelnych rząd nie zrobi żadnych ustępstw.

Waszyngton, 6 lutego. — Rząd przygotowuje się do wznowienia układów z Japonią w sprawie emigracyi. Japonia przypuszczalnie nie będzie dawała paszportów wychodźcom-kuli. Po podpisaniu billu emigracyjnego ministerstwo handlu wyda instrukcye władzom portowym w sprawie ograniczeń, dotyczących wpuszczania wychodźców, przyczem o Japończykach nie będzie specyalnej wzmianki. Rozporządzenie to powinno zadowolnić Kalifornię. Po porozumieniu się Roosevelta z władzami San-Francisko dzieci cudzoziemców, mające mniej, niż lat 16 i mówiące po angielsku będą miały prawo wstępu do szkół ogólnych. Dla niemówiących po angielsku otworzą specyalne szkoły.

ECHA ZE ŚWIATA.

Królewicz murzyński przed sądem. W Wiedniu toczyła się ciekawa rozprawa. Przed sądem stawał murzyn z Liberyi, Koper Abraham Bamber Harrison, oskarżony o oszustwo. Murzyn ten doskonale mówiący po niemiecku, najpierw w Budapeszcie, a potem w Wiedniu zajeżdżał do pierwszorzędnych hoteli, wpisywał się na karcie meldunkowej, jako książę Riga Harrison, syn króla murzyńskiego, i z tego tytułu nietylko mieszkał, jadł i pił za darmo, ale nadto kazał płacić inne swoje wydatki. W Budapeszcie przyjmowano go w najlepszych domach i wydawano dla niego uroczyste przyjęcia. Królewicz murzyński angażował także sekretarzy i innych urzędników, od których pod rozmaitymi tytułami wyłudzał różne kwoty. Identyczność jego stwierdzoną nie została, ale dowiedziano się, że w Londynie był on już za podobne sprawki karany. Przed sądem zachowywał się dość naiwnie i twierdził, że jego ojciec jest bogatym plantatorem w Liberyi, co znaczy tyle, że jest królem i że z pewnością przysłałby mu wiele pieniędzy, gdyby wiedział, co z jego synem się dzieje. Sąd skazał królewicza murzyńskiego na dwa miesiące więzienia.

Giełda petersburska.

6 lutego 1907 r.

4% Państwowa renta	73
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72
5% pożyczk prem. 1864 r.	346
„ „ 1866 r.	276
5% obl. prem. Szlach. Banku	228½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	410½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	453
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	370
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	163½
„ Bransk. Relsk. Fab.	113
„ Putiłowsk.	100½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	547
„ Naft. T-a Br. Nobel.	9600
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	155½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	139
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	67½
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	92⅝
„ 1906 r.	86½
% świadectwa włościańskie	—

Z ostatniej chwili.

Żytomierz, 7 lutego. — W wyborach uczestniczyło 193 wyborców, obrani zostali: Drbogław 181 głosów, pop Gersztański 119 gł., Szulgin 116 gł., Kaliszuk 109 gł., Jaszczuk 108 gł., Rejn 117 gł., Dachonczuk 108 gł., Bas 106 gł., Nikonczuk 110 gł., Wasiutnik 110 gł., Ihnatiuk 109 gł., Bielajew 113 gł. Nie wybrano ani jednego Polaka.

Wybory.

NA RUSI.

Posłowie ziemi kijowskiej do Izby Państwowej.

Wczoraj, na ogólną liczbę 15 posłów, których wysyła ziemia kijowska do Dumy, wyszło z urny 10-ciu. Pierwszym został obrany poseł z kuryi włościańskiej, **Neczytajło** Semen, syn Bazylego, z pow. zwinogródzkiego. Otrzymał on 47 gałek białych i 33 czarnych. Neczytajło ze swych przekonań politycznych należy do skrajnej lewicy.

W dalszem głosowaniu wyszli z urny:

2) **Kirijenko** Iwan, inżynier, socyal-demokrata z pow. humańskiego (+130—100).

3) **Fiedorow** Georgij, nauczyciel wiejski, socyal-rewolucyonista, z pow. wasilkowskiego (+126—105).

4) **Łagno** Dyonizy, włościanin z pow. czehryńskiego (+119—112).

5) **Wowczynskij** Musij, włościanin z pow. skwirskiego (+137—92).

6) **Malarenko** Kuźma, włościanin z pow. czerkaskiego (+137—92).

7) **Litwinienko** Fiedor, włościanin z pow. kaniowskiego (+129—100).

8) **Gumienko** Iwan, robotnik z rafineryi czerkaskiej (+117—112).

9) **Krasieluk** Iwan, włościanin z pow. czehryńskiego (+130—99).

10) **Sachno** Wasilij, włościanin z pow. skwirskiego (+127—112).

Wszyscy wybrani posłowie-włościanie należą do t. z. uświadomionych i są pod wpływem. lub należą do Związku włościańskiego, a więc w sferze wpływów skrajnej lewicy.

Wybitniejsi przedstawiciele prawicy, kadetów i Żydów zostali przegłosowani, mianowicie z prawicy hr. Bobrinskij Aleksiej otrzymał+78 na—151, Sadczikow+102 na—128, pop Roznatowskij+85 na—146. Kadet dr Wukow otrzymał+98 na—131; Żydzi-syoniści: Mockin+96 na—137, Margolin+94 na—135.

Przegłosowano wczoraj 28 kandydatów z pośród wystawionych 140 przez stronnictwa.

Dziś o godz. 12 rozpoczną się wybory w dalszym ciągu. Głosowaniu gałkami zostaną poddani następujący kandydaci:

1) Gamalej post., 2) Sandler post., 3) Dyrda post., 4) Hudim-Lewkowicz, 5) Diemidow, 6) Dawydow, 7) And. hr. Bobrinskij, 8) Suszinskij, 9) Zielenko, 10) Bilenkis post., 11) Biednyj, 12) Czerwonenkis post., b. poseł, 13) Czerbatiuk, 14) Staszenko. Oprócz 5-ciu oznaczonych, jako kandydaci postępowi, wszyscy są kandydatami prawicy.

Wybory miejskie. Na posła do Izby Państwowej z m. Kijowa został wybrany biskup czehryński, dyrektor kijowskiej akademii duchownej, Platon.

Wybory odbyły się w Ratuszu pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Djakowa. Zaczęły się one o godz. 12. Już o pół do dwunastej wyborcy obydwu stronnictw stawili się w komplecie, brakło tylko dwóch wyborców postępowych, p. Dejsza i Mikulina, dziwnym zbiegiem okoliczności wezwanych pospiesznie na dzień ten do Petersburga. Punktualnie o godz. 12-ej drzwi od sali zostały zamknięte i wszyscy wyborcy zajęli miejsca. Po przeczytaniu odnośnych artykułów ordynacyi wyborczej, wyborcy zaczęli podawać kartki z nazwiskami swych kandydatów. Po obliczeniu kandydatów okazało się dwóch: prof. Łuczyckij, który otrzymał 37 propozycyi, sam on kartki nie składał i biskup czehryński Platon, który otrzymał 41 kartek, między nimi jedną czystą. Przy podawaniu kartek miało miejsce następujące zajście: niedoszły kandydat partyi reakcyjnych, p. Procenko, zamiast kartki wyborczej, złożył zawiadomienie o dniu zebrania wyborców, przesłane na jego imię i czysty arkusik papieru. Przewodniczący zwrócił mu obydwa papiery z uwagą, że należy składać propozycyę z nazwiskiem kandydata.

Następnie przystąpiono do głosowania gałkami. Rezultaty okazały się jak następuje. Prof. Łuczyckij otrzymał 38 gł. za i 42 przeciw, biskup czehryński Platon 43 głosy przeciw 37. Ponieważ absolutną większość otrzymał biskup Platon, on też został wybrany na posła m. Kijowa.

Z przytoczonych danych widać, że jeden z wyborców głosował za obydwoma kandydatami.

W ciągu 1½-godzinnego trwania wyborów, w przedsionku Ratusza i korytarzach zebrało się wiele osób, oczekujących z niecierpliwością na ostateczne rezultaty wyborów. Od godziny pierwszej i pół przed Ratuszem zebrało się paręset osób. W tłumie tym można było zauważyć wszystkich przywódców reakcyjnych pp.: Sawenko, Rozmitalskiego, Lubinskiego, Bubnowa, Orlina et Co. Leaderów tych otaczał znaczny orszak „drużynników". Kiedy pierwsza wieść o wybraniu b. Platona przedostała się do oczekujących, postanowiono urządzić mu owacyę.

Od drzwi sali posiedzeń do wejścia Ratusza ustawili się w dwa szeregi prawdziwi Rosyanie i policya. Kiedy nowoobrany poseł ukazał się we drzwiach, przyjmujący udział w owacyi zaczęli śpiewać psalm: „spasi Hospodi", potem zaś wykonali hymn narodowy. B. Platon na schodach Ratusza miał krótką przemowę, w której wyraził nadzieję, że pod skrzydłami orła dwugłowego wkrótce znajdzie uspokojenie cały naród rosyjski, a wraz z nim wszystkie narodowości, wchodzące w skład państwa rosyjskiego, poczem przy okrzykach „hura", wsiadł do powozu i odjechał pod eskortą „drużynników". Po odjeździe biskupa, p. Chrapal wniósł okrzyk na cześć duchowieństwa prawosławnego, zgodnie podtrzymany przez zebranych. Na tle tem rozległ się jeden głos: „za ludzkość!".

Wkrótce publiczność zaczęła się rozchodzić.

Przed zebraniem wyborcy postępowi złożyli na ręce prezydenta miasta *votum separatum*, stwierdzone 34 podpisami, które w tłomaczeniu dosłownem przytaczamy:

Wielmożnemu Panu Prezesowi kijowskiego miejskiego do wyborów do Dumy Państwowej wyborczego zebrania.

Niżej podpisanych wyborców z m. Kijowa

Oświadczenie.

Wobec tego,

1) iż siedmiu wyborców cyrkułu peczerskiego m. Kijowa, przyjmujących udział w niniejszem zebraniu, zostało wybranych przy dopuszczeniu nader kardynalnych wykroczeń przeciw ordynacyi wyborczej, które swego czasu były szczegółowo wykazane w skargach, pozostawionych bez żadnych następstw przez kijowską komisyę gubernialną;

2) iż w cyrkule płoskim losowanie między trzema wyborcami, którzy otrzymali jednakową ilość głosów wyborczych odbyło się nie w komisyi cyrkułowej, stosownie do wymagań prawa, lecz w gubernialnej kijowskiej komisyi wyborczej, i że p. Orlin, wyłączony z grona wyborców, jako będący pod sądem, został nieprawidłowo zastąpionym przez jedną z dwóch osób, które przedtem jeszcze zrzekły się praw wyborcy;

3) iż dwaj wyborcy, pp. Mikulin i Dejsza, zostali pozbawieni możności wypełnić obowiązek obywatelski pierwszorzędnej wagi w niniejszem zebraniu, ponieważ za wolą władzy pierwszy znajduje się do dnia dzisiejszego w Petersburgu, drugi zaś został pospiesznie tam wezwany w d. 4 lutego i

4) iż wogóle wybory w Kijowie odbyły się w warunkach, przy których wola wyborców nie może być uważaną za swobodnie wyrażoną, co i w rzeczywistości odbiło się na rezultatach wyborów.

My, niżej podpisani, zakładamy protest z powodu przytoczonych już wykroczeń przeciw prawidłowości i swobody w czasie wyborów wyborców i oświadczamy, że bez względu na to, jaki będzie wynik mających się odbyć w tej chwili wyborów, my uważamy je za bezprawne i podlegające kasacyi.

Niniejsze nasze oświadczenie prosimy Pana, Panie Prezesie, skierować drogą właściwą dla zadeklarowania go w Dumie Państwowej w czasie rozstrzygania przez nią kwestyi zatwierdzenia wyborów w m. Kijowie d. 6 lutego 1907 roku.

Z ziemi owruckiej, *dnia 30 stycznia (koresp. wł.).* Jako dopełnienie do niedawno przesłanej korespondencyi o przebiegu wyborów u nas, spieszę zawiadomić, że i na nowych wyborach w Owruczu d. 29 b. m. nie przegraliśmy, aczkolwiek przykro nam, że nie wyszedł tym razem z urny największy w tej sprawie pracownik.

Z bloku polsko-rosyjskiego wybrano 4-ch obywateli ziemskich, w jakowej liczbie 2 Polacy, 1 prawosławny Polak i 1 Rosyanin; zaś ze Związku „iście rosyjskich ludzi" wybrano 1 popa i 2-ch ziemian,—z których jeden prawosławny Czech, wcale nie jest wielkim tego rutynnego Związku reakcyonistów wyznawcą.... Pomimo też podwójnego niektórych kandydatów balotowania, 8-go wcale nie wybrano.

Co do osób wybranych, jeden tylko doktor, p. Mieczysław Wiszniewski, szczęśliwie przeszedł na jednych i drugich wyborach.

O ile jednakże jako tako radzi jesteśmy i z tego ostatniego wyniku naszej solidarnej pracy, o tyle bardzo zasmuciły nas niepomyślne rezultaty wyborów w sąsiednich z ziemią naszą grodach, Żytomierzu i Mozyrzu.

F. K. Eysymont.

Z życia prowincyi.

Olszana, *3 lutego 1907 r.*

Zima. — Towarzystwo Dobroczynności.

Od kilku tygodni zima ustaliła się i u nas, a czekaliśmy jej w tym roku długo, bo gdy ze wszystkich stron nadchodziły wieści o śnieżnych zamieciach, o zawianych drogach i torach kolejowych, my jeszcze ciągle trzęśliśmy się na kołowych wehikułach, chłonąc w siebie melancholię zapoźnionej jesieni dobiero Nowy rok przyniósł nam tęgi, mróz i sannę, kryjąc martwotę ziemi bielą śnieżną, to jednak skrzepnięcie natury nie dodało animuszu ruchowi przedwyborczemu i nie dorównał on nawet usiłowaniom, poprzedzającym pierwsze wybory.

Przed paru tygodniami z wielkiem zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że zatwierdzonem zostało Towarzystwo Dobroczynności w Zwinogródce. Olszana od dość dawna zachowuje pewną łączność z parafią w pełnieniu miłosierdzia, postara się zapewne o utworzenie filii powiatowego Tow. Dobr. Tym sposobem dorywczo i przeważnie staraniem pań miejscowych niesiona pomoc zmieniłaby się w powszechne i stałe opodatkowanie się na korzyść potrzebujących, co pozwoliłoby na prowadzenie zorganizowanej akcyi dobroczynnej.

Wysokość składki członkowskiej wszak nie odstraszy nikogo, składka bowiem wynosi 3 rb. rocznie, a Polskie Towarzystwo Dobroczynności czeka polskiej ofiarności, tej ofiarności, co z za oceanu ciężko zarobione grosze śle, tej ofiarności, co strumieniem obmywa kraj nasz z ciemnoty i wiekowego zaniedbania, wszak ona i tu, na kresach, nie zawiedzie. Wątpić nie można, że Olszana przysporzy wielu członków w ten lub inny sposób, Zwinogrodzkiemu Tow. Dobr., gdyż i do tej pory wykazywała wiele zainteresowania się staraniami Ks. proboszcza, A. Popiela, około zatwierdzenia wspomnianego Towarzystwa.

Esbe.

Ostróg. *Dnia 31-go stycznia.*

(Wybory. — Mrozy. — Ceny zboża).

Protest, założony na prawidłowość wyborów powiatowych w dniu 22-gim stycznia, dał pożądany rezultat. Wybory skasowano, a nowe gubernator wyznaczył na dzień 31-go stycznia.

Pomimo krótkiego terminu, każdy spieszył spełnić swój obowiązek obywatelski, zjazd był mało co mniej liczny od poprzedniego (na 124 prawyborców, przybyłych w dniu 22-gim stycznia, 31-go zebrało się 118).

Przy formalnościach, posuniętych aż do śmieszności, wynik okazał się ten sam, to jest obrani zostali panowie: Karda—Czech (68—118), profesor Rejn (64), Szulgin (63), Kossakowski pop (62), włościanin Szostak (62).

Panują u nas niebywałe mrozy, dochodzące przeciętnie 20° R., drogi przedstawiają jeden wązki a wysoki nasyp śniegu, pełen wyboi, po którym o przeprowadzeniu parowej maszyny nawet marzyć nie można, dla tego w folwarkach, niemających swych parówek, o młóceniu koniczyny mowy być nie może, a szkoda, bo ceny na nią stale wzrastają, obecnie do 8-miu rubli za pud na miejscu.

Ceny żyta i pszenicy także idą w górę. Żyto 90—pszenica wyżej rubla, tylko mało kto się może pochwalić niesprzedanem zbożem i zysk, jak zwykle, zostanie w kieszeni spekulantów.

Widoki na przyszły urodzaj nieświetne, ponieważ gruba warstwa śniegu przykrywa niezamarzniętą ziemię i jest obawa wyprzenia więcej wybujałych posiewów.

Z. W.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Kamieniec Podolski.** W krótkim czasie odbędą się tu — jak donosi «Pod. Goł.» — nowe wybory radnych kamienieckiej rady miejskiej, zamiast zamierzanych, z powodu małej ilości radnych, wyborów ściślejszych. W dniu 3 lutego sędzia pokoju 1-go cyrkułu rozpatrywał sprawę redaktora «Podolskawo Kraja», M. Oksmana, oskarżonego przez wice-gubernatora o przekroczenie przepisów prasowych przy wydawaniu ostatniego numeru. Sprawa została odłożona dla przesłuchania świadków ze strony oskarżonego. — Ostatecznie zdecydowano, że część sądu okręgowego przeniesiona będzie do Winnicy: w Kamieńcu pozostaje jeden wydział cywilny i jeden—karny. — Słuchacze kursów pedagogicznych przy kamienieckiej szkole miejskiej wnieśli do kuratora kijowskiego okręgu naukowego podanie o wyasygnowanie im pewnego subsydyum. — Gubernator podolski dał pozwolenie na otwarcie w Łozowie, pow. mohylowskiego, stowarzyszenia spożywczego, według ustawy, ułożonej zgodnie z normalną ustawą Towarzystw spożywczych z d. 13 maja 1897 roku.

— **Płoskirów.** Z więzienia miejscowego wypuszczono studentów, Wasilewskiego i Perkowicza, oraz nauczycieli Kozickiego i Rayzena. — W tych dniach przyprowadzono do więzienia 12 włościan, którzy za zabicie strażnika oddani być mają pod sąd wojenny. Zabójstwo popełnione zostało podczas bójki strażnika z chłopami, którzy ujmowali się za aresztowanym wieśniakiem. — Zarządzający stadninami państwowemi po porozumieniu się uprzedniem z ministrem spraw wewn. pozwolił na utworzenie płoskirowskiego Towarzystwa wyścigowego na zasadach ustawy towarzystw wyścigowych.

— **Hajsyn.** Otrzymane zostało z Petersburga telegraficzne rozporządzenie wyłączenia z liczby wyborców i niedopuszczenia do wyborów gubernialnych wybranego w pow. hajsyńskim wyborcy W. Zawojki.

— **Nowa-Uszyca.** Utworzono tu ochotniczą straż ogniową. Działalność swą straż rozpościera na miasto i okolice.

— **Kornin,** dnia 4 lutego 1907 roku. Podejrzenie w wykonaniu morderstwa cyganów w osadzie Kostiurzówka pada na włościanina Iwana Ferta, jest on synem właściciela domu, w którym mieszkali cyganie. Iwan Fert alibi swego wykazać nie może, chociaż stanowczo twierdzi, że nie on zamordował cyganów. Córka cyganów przy konfrontacyi z I. Fertem oświadczyła kategorycznie, że rodziców mordował on jeszcze z jakimiś 2-ma, których nigdy przedtem nie widziała. Władze policyjne Iwana Ferta aresztowały i osadziły w więzieniu w m. Skwirze, śledztwo w dalszym ciągu wykazało, że u zamordowanych cyganów zbrodniarze zabrali 563 ruble w gotówce i 2 futra (kożuchy), zaś książeczkę na której mieli oszczędności w sumie 1.020 rubli i 150 rubli gotówką, znajdujących się w książeczce — zbrodniarze rzucili na ziemię przy zamordowanych.

Dziećmi pomordowanych cyganów zaopiekowali się ich krewni. (*Prenumerator*).

Z Odesy.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Za dni kilka, dnia 6-go lutego, wyborcy miasta Odesy obiorą z pomiędzy siebie posła do Dumy Państwowej. Kto będzie tym wybrańcem — niewiadomo, a mamy trzech kandydatów: Pergamenta, Sakera, Malantowicza.

Pierwszy, Pergament — prezes rady adwokackiej, jest członkiem partyi kadetów; dobry adwokat, przedewszystkiem odznacza się pięknemi manierami i wykwintnością, mówi spokojnie, pięknemi okresami, czasami, wypowiadając jakąś przemowę opozycyjną, zapala się, kładzie akcent logiczny na słowa, ale nigdy nie powie nic niesmacznego, brutalnego; niewiadomo jednak, czy Pergamenta wybiorą, z jednej strony gra rolę pewną jego semickie pochodzenie. Żydzi nie chcą, aby z Odesy Żyda wybrano, obawiając się represyi i zemsty ze strony „prawych" partyi. Z drugiej strony przedstawiciele lewicy posądzają Pergamenta o karyerowiczowstwo, o oportunizm. Szkoda byłoby, gdyby na posła nie przeszedł, bo, bądź co bądź, indywidualnością swoją wybija się nad poziom zwykły i nie jest miernotą polityczną, których w Dumie nie mało się znajdzie.

Drugi kandydat, Saker, pochodzi ze znanej rodziny żydowskiej, która postępowością swą i pracą rzetelną popularność zdobyła, a żydostwa swego nigdy się nie zapierała. Przed laty 10-ciu pisma ogłosiły parę listów Orzeszkowej do pani Saker, prezesowej jednego ze stowarzyszeń żydowskich postępowych.

Trzeci kandydat—Malantowicz, jest kandydatem lewicy. Na wiecach politycznych zawsze ostro przemawiał, ma popularność i temperament. Talentem nadzwyczajnym się nie odznacza.

Gdy się pomyśli, że wśród 78-miu postępowych wyborców i 2-ch robotników, a 4-ch „prawych", ledwie 52 należy do ludzi partyi, 30 jest „współczujących", a 4-ch wrogich, łatwo zrozumiemy, że głosy rozbić się mogą i kto wie—być może, jakiś nowy kandydat przejdzie, ot, bodaj prof. Tarasiewicz, który jest niezgorszym mówcą i odznacza się zaletami charakteru i umysłu. Onegdaj odbyło się zebranie wyborców dla—narady. Na tych zebraniach stawiło się 75 osób. Kandydaci, chcąc dać się poznać, wygłosili przemówienia. Malantowicz wyjaśnił, iż jego partya również pragnie pracy organicznej w Dumie, ale jednocześnie będzie korzystała z Dumy, aby zorganizować masy ludowe.

Pergament uważa, iż praca w Dumie polegać musi na zrealizowaniu swobód obywatelskich i rozszerzeniu ramek swej kompetencyi.

Saker znajduje, iż na razie trzeba się zadowolnić zdobyciem swobód obywatelskich i *równouprawnieniem narodowości poszczególnych.*

Wszyscy trzej kandydaci są za autonomią krajów i ludów.

Z powodu późnej godziny do głosowania próbnego nie doszło. Natomiast wszyscy wyborcy wysłali telegram zbiorowy na imię Stołypina, domagając się przedsięwzięcia środków celem ukrócenia samowoli i codziennych scen bicia na ulicach, które wprost zagrażają spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Dziś wiec ogólno studencki przy udziale przeszło 2,000 osób.

Zebrani powstając uczcili pamięć zmarłych kolegów, a chór odśpiewał pieśń: *Wy żertwoju pali w borbie rokowoj.* Balotowanie w kwestyi zamknięcia uniwersytetu jeszcze się nie zakończyło.

Jak gdyby reagując na te wiece członkowie „Sojuza Russawo Naroda" urządzili dziś procesyę ze sztandarem własnym, przenosząc go z siedziby Związku do cerkwi. Wszyscy uczestnicy tłumu mieli w ręku małe trójkolorowe chorągiewki o barwach narodowych i śpiewali pieśń: „Boże Cesarza chroń".

Selim Mirza.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.